Ner 96. Kraków, Czwartek 26 Kwietnia 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj	złr. 2·50
Od 1 Maja do końca Czerwca . .	„ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj	marek 6
Od 1 Maja do końca Czerwca . .	„ 12

☛ **Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.**

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 25 kwietnia.

Izba poselska obradowała wczoraj nad 2 i 3 tytułem etatu ministerstwa spraw wewnętrznych. Tytuły te, a mianowicie: „policya państwowa“ i „koszta dziennika praw państwa“ przyjęto po dłuższej dyskusyi, której przebieg podajemy poniżej.

W ministerstwie spraw wewnętrznych odbywają się przedwstępne prace w sprawie mianowania asekuracyjnej rady przybocznej, przewidzianej ustawą o zabezpieczeniu robotników.

Austro-węgierska konferencya cłowa załatwiła już swą pracę co do ułożenia instrukcyj dla rokowań, mających na celu zawarcie traktatu handlowego z Szwajcaryą. Skoro rząd zatwierdzi te instrukcye, co niebawem ma nastąpić, ministerstwo spraw zagranicznych poczyni kroki dla zwołania delegatów obu państw. Sejmowi kroackiemu, który zbierze się d. 14 maja, zostaną przedłożone oprócz ustawy szkolnej, projekty o administracyi kraju i o reformie sądownictwa.

Królowa angielska przybyła wczoraj do Charlottenburga.

Uroczystego przyjęcia urzędowego nie będzie. Prasa kartelowa rozsiewała wieści, że na przyjęcie królowej angielskiej przygotowano pokoje zajmowane dawniej przez królowę Ludwikę i usunięto wszystkie pozostałe po niej pamiątki; co jest nieprawdą. Królowa angielska mieszka w pokojach lewego skrzydła, których królowa Ludwika nigdy nie zajmowała.

Cesarzowi Fryderykowi III pozwolili wczoraj lekarze na krótko opuścić łóżko. Odbył on w tym czasie jednogodzinną konferencyę z ks. Bismarkiem.

Nordd. Allg. Ztg donosząc, że następcy tronu udzielonem zostało szersze pełnomocnictwo, dodaje do tej wiadomości następujące szczegóły: „Ministerstwo stanu zaproponowało, na wezwanie cesarza, kilka spraw, które dotąd w szereg poleconych następcy tronu do załatwiania nie wchodziły, jako stosowne do rozszerzenia pełnomocnictwa, cesarz rozszerzył jednak z własnego natchnienia bardziej jeszcze zakres pełnomocnictwa.“

Zamianowania hr. Herberta Bismarka ministrem stanu oczekują w Berlinie każdej chwili; wiadomość podana przez *Börsen Cour.*, że to już wczoraj nastąpiło, zdaje się być przedwczesną.

Dzienniki angielskie poświęcają zjazdowi Cesarza austryackiego z królową angielską artykuły pełne sympatyi, a nawet niezwykłego u nich ciepła. „Jednym z wielkich interesów Anglii, mówi między innemi *Times*, jest niezaprzeczenie, aby monarchia austryacko-węgierska była zawsze silną, a wewnątrz zgodną.“

Wzrastająca agitacya za Boulangerem stanowi chwilową siłę ministerstwa francuskiego. W Izbie znajduje się kilka gron, które życzą sobie, aby Boulanger czynił dużo nieładu, ale nie życzą sobie, aby jakąkolwiek władzę ogarnął. Z tego powodu nie pragną też jeszcze ustąpienia obecnego ministerstwa. To tłomaczy łatwość, z jaką ministerstwo osiąga na każde żądanie wotum zaufania w Izbie deputowanych.

Świeżo interpelował bonapartysta Martimprey gabinet, co go spowodowało oddać tekę ministerstwa wojny w ręce cywilne? W uzasadnieniu interpelacyi nazwał to Martimprey aktem rewolucyjnym, wywierającym pożałowania godne skutki na armię. „Martimprey, odrzekł na to Freycinet, oskarża gabinet o czyny rewolucyjne. Wciągać jenerała w agitacye polityczne, to zdaniem rządu, znaczy czyn rewolucyjny, a nie oddanie teki w ręce człowieka, który, choć nie jest wojskowym, jest do sprawowania swych czynności należycie uzdolnionym“ i uzyskał wotum zaufania, uchwalone znaczną większością.

Mniej powodzenia doznał Floquet w senacie, gdzie na kategoryczne zapytania senatora Trarieux: „Co minister rozumie pod nazwą dążności postępowych? — w jakim duchu chce przeprowadzić rewizyę konstytucyi? — czy jest za odłączeniem Kościoła od państwa? — czy policyę zbrojną chce wydać w ręce rady municypalnej?“ — odpowiadał ogólnikami o potrzebie postępu w duchu demokratycznym i nadania siły władzom republikańskim. Drażliwość senatu uspokoił w końcu głównie tem, że do reform „później dopiero“ przystąpić zamierza.

Niebezpiecznego nieco znaczenia zaczyją znów nabierać dążności rady municypalnej paryskiej. Zganiła ona wprawdzie w powziętej rezolucyi plebiscytarne dążności boulanżerowskie i wyraziła zaufanie do obecnego ministerstwa, ale oświadczyła zaraz potem, że gotową jest stanąć na czele ludu, aby uratować wolność i rzeczpospolitą i obraduje nad wnioskiem Hovelaque'a, żądającym bezzwłocznego zniesienia prezydentury rzeczypospolitej i senatu. Projekt ten przekazała Rada municypalna osobnej komisyi, która się nad nim ma zastanowić i przygotować bezzwłocznie stosowne wnioski.

Od czterech miesięcy sale Watykanu przepełnione wysłańcami różnych monarchów, a wielka loggia ponad portykiem bazyliki Śgo Piotra stała się widownią przesuwającego się pochodu pielgrzymów z wszystkich narodów katolickich. Ruch ten pielgrzymek *ad limina Apostolorum* wszczął się za Piusa IX, ale miał wówczas przedewszystkiem i niemal wyłącznie charakter uczuciowy, gorącej manifestacyi wiary, która się budziła na nowo na obu półkulach po długim letargu indyferentyzmu. Obecne pielgrzymki jubileuszowe i przyjęcia watykańskie tem się różnią od poprzednich, że są one jakby aktami *homagium* dla Namiestnika Chrystusowego nietylko w znaczeniu religijnem, ale i politycznem. Wyrzucić Boga ze spraw doczesnych państw i społeczeństw! — oto najnowsze hasło niedowiarstwa, które w myśl doktryny: *l'état est athée*, stara się przeprowadzić wszędzie program bezwyznaniowości politycznej czy to prześladowaniem Kościoła, czy za pomocą wyzwalania praw ludzkich od praw boskich, które nazwano w Niemczech Kulturkampfem, we Francyi zowią laicyzmem *(laicisation)*. Wbrew temu prądowi, w różnych państwach różne przybierającemu formy, Leon XIII zatwierdził na nowo nierozłączność praw bożych od prawa narodów, a rozwinąwszy szeroko akcyę pojednawczą, utworzył w Watykanie ognisko, gdzie kolejno gromadzą się wysłańcy państw i reprezentanci ludów — a ważą się najdonioślejsze sprawy z dziedziny dyplomatyczno-politycznej. Znamieniem wymowy Piusa IX było wezbrane uczucie, które padało iskrami miłości w serca wiernych i gromem klątwy na głowy prześladowców. Gdy odczytujemy szereg mów Leona XIII, wypowiedzianych w czasie jubileuszowym od Nowego Roku do deputacyj i pielgrzymek z wszystkich krańców świata — mamy takie wrażenie, iż ten, który dzierży klucze Piotrowe, naznacza wszystkim narodom ziemi ich drogi i przeznaczenia. Każde słowo ma tu wagę programową, doniosłość podwójną: religijną i polityczną — a znaczenie jednoczące i rozjemcze zarazem.

Tak przemawiał w ostatnim tygodniu Ojciec Śty to do pielgrzymów francuskich i austryackich, to do Chorwatów i do Belgów — a za każdym razem w wyrazach pełnych spokoju i miary Leon XIII rozjaśniał sumienia katolickie tych ludów w kwestyach najgłębszych i najtrudniejszych do rozwiązania.

Stanęli wreszcie przed Namiestnikiem Chrystusowym pielgrzymi z naszego kraju. Polacy i Rusini społem. — Zuchwałością byłoby podawać komentarz szczegółowy do mowy Ojca Sgo, którą wczoraj zamieściliśmy w tekscie łacińskim i przekładzie polskim. Każdy jej ustęp wyryć się powinien w pamięci i sumieniu całego narodu — są w niej bowiem prawdy wielkiej dla społeczeństwa naszego wagi. Trzy zwłaszcza myśli, w trzech zawarte ustępach, budzą w nas korną wdzięczność i nakładają zobowiązania.

Myśl pierwsza: to owa jedność w różnicach obrządków i plemion, tak szczytnie w słowach Ojca św. wyrażona, gdy radośnie witał ten objaw wspólności, jakiej ta polsko-ruska deputacya była wymownym objawem. Leon XIII silny położył nacisk na ten fakt zgody i wzajemnego poszanowania, skoro tę jedność w różnicach obrządków nazwał ozdobą szaty Oblubienicy Chrystusowej.

Myśl druga: zawarta w ustępie, gdy mówił Papież o szanowaniu zwyczajów i tradycyi, oraz gdy powoływał naszych pielgrzymów, aby szli dalej za wzorem swych świetnych przodków. Słowa te przyjmijmy jako stwierdzenie idei historycznej, która u nas nieodłączną jest od wiary, a w Kościele zawsze ma skarbiec swych pamiątek i szaniec obronny.

Wreszcie najważniejszym, najbardziej kojącym i najwięcej podnoszącym ducha jest ustęp ostatni mowy Ojca św., gdzie wzywa On nas do ufności w swą pieczołowitość i troskę o nas — i dodaje: „opieki naszej nigdy wam nie zabraknie i o ile czujność i zachody nasze zdołają, o tyle dla dobra waszego starać się będziemy o obronę i pomnożenie wszystkich warunków do ocalenia i pomyślności religii należących.“

Kto małodusznie powątpiewał, kto ulegał trwodze, abyśmy nie byli opuszczeni — niechaj wobec tych słów się skruszy, niechaj wyzna, że ta nieufność płynęła chyba z nieświadomości, lub z nadmiaru cierpień i prób, na jakie katolicy w Polsce ciągle wystawieni.

Dla nas te słowa są najwyższą rękojmią, pociechą i ukojeniem. Wypowiada je Ojciec św. w chwili toczących się rokowań i naznacza niemi, iż sam czuwać będzie nad obroną i pomyślnością sprawy religii w naszym narodzie i że nam nigdy jego opieki nie zabraknie. Te słowa mieszczą w sobie *non possumus* w tem, co się tyczy takich propozycyj i warunków, któreby mogły na szkodę religii lub zagładę Kościoła w Polsce się obrócić.

Pieśnią „Wesoły dziś dzień nam nastał“ odpowiedzieli pielgrzymi nasi na mowę Ojca św. i Jego błogosławieństwa i my też do wtóru tą samą pieśnią radosną naznaczamy uroczystą chwilę posłuchania pielgrzymki polskiej u Leona XIII.

Adres, który odczytał X. Arcybiskup Morawski podczas posłuchania pielgrzymki polskiej w Watykanie, brzmi w przekładzie z języka łacińskiego, jak następuje:

Ojcze Swięty.

Idąc w ślad nader licznej rzeszy wiernych w Chrystusie, którzy w tym roku kapłańskiego Twego jubileuszu z wiarą, pobożnością i miłością do stóp Twoich dążą, winszując Ci Ojcze św. tej łaski Bożej i błagając o błogosławieństwo, przybywamy i my arcybiskupi trzech obrzędów katolickich z odległych prowincyi austryackich Galicyi, W. Księstwa Krakowskiego i księstwa bukowińskiego wraz z wiernymi naszych dyecezyj — przybywamy wszyscy równem ożywieni synowskiem przywiązaniem i serdeczną miłością, do Ciebie Ojcze św. w tej stolicy Piotrowej, na którą z rozporządzenia Boskiego wzniesiony jesteś i jako najwyższy kapłan nowego testamentu jako wierny stróż skarbu Boskiego objawienia, jako nieomylny nauczyciel prawdy, jako najwyższy kierownik, zarządca i pasterz Kościoła Bożego, prawy następca Piotra i widoczny na ziemi namiestnik Chrystusa, pasiesz nas wszystkich, owieczki i baranki Chrystusa, ukazując nam drogi Boże do portu wiecznego zbawienia.

Skoro Chrystus uznawszy w Tobie miłość Piotra, powierzył Ci Ojcze św. paszenie owiec i jagniąt całej swej owczarni, czujne oko i serce ojcowskie zwróciłeś ku ostatecznym krańcom tej rzeczypospolitej chrześciańskiej. Troskliwym umysłem szukając środków obwarowania tego szańca, nietylko wezwałeś na pomoc opiekę nieba, lecz i uczucia ludzkie, podniósłszy czcią publiczną ojców naszej wiary apostołów słowiańskich i nakazawszy wszystkim ludom wzywać ich opieki. Dbały o pomyślność Kościoła ruskiego, postanowiłeś najzbawienniejsze środki dla wzmocnienia wiary katolickiej między Rusinami i wzniosłeś nową stolicę biskupią ruską w Stanisławowie, i tym sposobem serca wszystkich prawych Rusinów bardziej jeszcze do siebie przywiązałeś. Podobną troskliwością, iście ojcowską, otaczasz inne wschodnie ormiańskie wyznanie, nie przypuszczając żadnej różnicy między katolikami obrządków: wschodniego i rzymskiego, jakie naród polski od wieków w złej i dobrej doli wiernie i święcie zachowuje.

My Ojcze św., którzy piastujemy urząd biskupów na owych krańcach w Królestwie Galicyi, W. księstwie Krakowskiem i księstwie Bukowińskiem, łączymy rozmaite obrządki wschodnie z zachodniemi w jedności wiary i posłuszeństwa dla Ciebie, który jesteś węgielnym kamieniem jedności Kościoła. W odległych dyecezyach naszych uczuwamy ożywcze tchnienie miłości Twojej, jaką otaczasz te kraje nasze, i gdy cały świat obchodzi tryumfalny jubileusz Twego kapłaństwa, pospieszamy i my do dostojnego Twego tronu, przynosząc Ci hołd serc naszych i 6-ciu milionów owieczek, które głosu naszego słuchają. Najserdeczniejsze składamy dzięki u nóg Twoich Ojcze święty za wszystko, co dla utwierdzenia i pomnożenia wiary między słowiańskiemi ludami uczyniłeś; wyznajemy, że chcemy stale stać przy Tobie i przyrzekamy, że wiernie stać przy Tobie i pokorny posłuch i wierne posłuszeństwo na Twój, jakoby Piotra głos, wykonywać pragniemy. Nie dla oka, lecz z głębi serca szczerej miłości Tobie Ojcze św. wyrażamy uczucia, jakie wdzięczni synowie winni są najlepszemu Ojcu i jako tacy współczujemy całem sercem Twoje boleści i troski, Twoje ubóstwo i krzywdy, jakich w Tobie doznaje cały Kościół i cała Rzeczpospolita chrześciańska.

Pragnąc gorąco, aby Bóg miłosierny położył koniec obecnym dolegliwościom, wznosimy modły, abyś, odzyskawszy pełną swobodę, jaka się z prawa boskiego i ludzkiego należy najwyższej Twej godności, mógł po usunięciu wszelkich przeszkód rządzić Kościołem Bożem.

Błagamy najpokorniej Pana o najdłuższe życie dla Ciebie Ojcze święty, abyś mógł własnemi jeszcze ujrzeć oczyma najobfitsze owoce prac Twych apostolskich i usiłowań, abyś jak najdłuższe lata nam przewodniczył i nawą Piotra sterował, abyś przy pomocy łaski Bożej i niebieskiego miłosierdzia, wolny od napadów nieprzyjaciół Twoich, nawrócił ich mądrością, daną Ci z nieba, niezwyciężoną cierpliwością i słodką Twą dobrotliwością na drogę poprawy, iżby, pozbywszy się swych błędów odszczepieństwa, sami ze skruchą wrócili do jednej i jedynej trzody Chrystusa, której Ty, Ojcze święty, jesteś pasterzem: aby była jedna owczarnia i jeden pasterz.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 24 kwietnia.

(Zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Biały. — Pomoc dla dotkniętych powodzią w Tarnobrzeskiem).

□ W swoim czasie donosiłem, iż Wydział krajowy odniósł się do ministerstwa rolnictwa z prośbą o wydanie polecenia leśno-technicznemu oddziałowi dla projektowania i kierowania robotami koło zabudowania dzikich potoków górskich do wykonania na koszt państwa wstępnych robót do zabudowania całego szeregu górskich potoków w dorzeczu Biały, a następnie sporządzenia technicznego projektu wraz z kosztorysem. W odpowiedzi na prośbę tę oznajmiło ministerstwo rolnictwa, że przedłożony do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o przeznaczeniu organów państwowych do projektowania i kierownictwa robotami przy zabudowywaniu dzikich potoków górskich znajduje się w okresie obrad w Radzie państwa, że zatem decyzya co do życzenia Wydziału krajowego może być powziętą dopiero z chwilą, kiedy to przedłożenie uzyska moc ustawy.

Ponieważ to przedłożenie rządowe uzyskało już Najwyższą sankcyę w lutym b. r., przeto postanowił Wydział krajowy ponowić swą prośbę i odniósł się w tym celu do Namiestnictwa o wyjednanie u ministerstwa rolnictwa zarządzenia w bieżącym roku zdjęć dla zabudowań dzikich potoków górskich w dorzeczu rzeki Biały. Potrzebne dla regulacyi tej rzeki studya ukończyło krajowe biuro melioracyjne już w roku zeszłym, a cała sprawa regulacyi, którą Sejm jeszcze w r. 1885 uchwalił, głównie z tego powodu poszła w odwłokę, że dotychczas leśno-techniczny oddział ministerstwa rolnictwa, zajęty wyłącznie w prowincyach alpejskich i na Szląsku, nie mógł dla tej regulacyi dostarczyć potrzebnego operatu technicznego.

Zarazem domaga się Wydział krajowy jak najspieszniejszego aktywowania oddzielnej sekcyi dla tego rodzaju zabudowań w Galicyi stosownie do woli Sejmu, objawionej w uchwale zeszłorocznej. Utworzenie to zostało wprawdzie przez JE. p. ministra rolnictwa w motywach do wyż wzmiankowanej ustawy zapowiedzianem, lecz dotychczas jeszcze nie nastąpiło.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu przesłał Wydział krajowy dalszą bezzwrotną zapomogę dla dotkniętych klęską powodzi w kwocie 8000 złr. na zakupno roboczego inwentarza i ma-

---

Modrzejewska w Ameryce.

Kilkakrotnie podawałem w *Czasie* wiadomości o zamerykanizowanej artystce, wyjęte z czasopism polskich w Ameryce wychodzących. Było to w porę, gdy obiegały wieści, że nadwerężyła fortunę, że wyprzedaje domy w Krakowie i Zakopanem i osiada w zaciszu. Dzienniki amerykańskie wieściły tymczasem jej tryumfy.

Półtrzecia roku upłynęło od jej wyjazdu. Nieobecni zacierają się w pamięci nawet najżyczliwszych. Co Lady Morgan opowiedziała r. 1825 w romansie *Nieprzytomni* o Irlandczykach, przebywających za granicą, to stosuje się i do naszych najbliższych, szukających na obczyznie sławy i ogniska.

Panią Modrzejewską wygnało z Warszawy bodaj to, co Dawizona ze Lwowa, to jest... czernidło. Ona i on nadspodziewanie doznali u obcych powodzenia dzięki energii własnej i talentowi. Dawizon przepłynął Ocean, zbierał tryumfy, lecz wrócił złamany, wyczerpany i bezsilny.

Zdaje się, że energia kobiety nie zna wyczerpania sił fizycznych. Pani Modrzejewska objeżdża od lat wielu północ i południe Ameryki, a zawsze jest jedną i tąż samą: Gwiazdą.

Ożeniła syna, doczekała się wnuka, a jeszcze gra *jeunes premières*, gra Juliettę, jak owa niegdyś czarująca panna Brie, która w kompanii Moliera zachwycała w rolach niewiniątek, a miała już z okładem lat sześćdziesiąt, lub jak owego czasu z komedyi włoskiej *Brygida Bianchi* (Aurelia), czarująca widzów, mimo lat siedmdziesięciu wieku swojego.

Z powodzeniem atoli artystycznem nie zawsze szło powodzenie materyalne. Sezon pierwszy prowadzenia na jej ryzyko sceny w roku 1885/6 wypadł świetnie i dollarów napływało co tylko kasa pomieścić mogła. Ztąd nabrała zbytniej fantazyi i rzuciła się do dawania sztuk wystawnych i nader kosztownych. Dorobek zeszłoroczny nie wystarczył na pokrycie strat z roku 1886/7. Musiano sięgnąć do zapasów z lat dawniejszych. Ograniczyła zatem wystawność sztuk 1887/8 i obecnie sezon teatralny, (w tej chwili w Filadelfii), znowu jest świetny. Jak wszędzie, jak w życiu tak i w teatrze — górą idzie loterya. Szczęście daje wygraną, lub niedopisując, rujnuje.

Modrzejewska powodując się fantazyą życia, miewa i w wydatkach fantazye. Więc pozwoliła sobie i w Ameryce niejakiego zbytku. Kupiła niegdyś w południowej Kalifornii posiadłość, która jej zapewna nie niosła dochodu, jak nie niosą odpowiedniego posiadłości w Krakowie i w Zakopanem. Ale nie zniechęcała się. Myślała może, iż na starość osiędzie na dewocyi w zakątku, w swej fermie w owych to stronach, które opisał Henryk Sienkiewicz, kiedy to Chłapowskim towarzyszył w pierwszej ich wyprawie zaoceanowej. Tymczasem zdarzył los, że owo pustkowie za bezcen nabyte, po lat dziesiątku, stało się jak to tylko w Ameryce bywa, naraz drugą Niceą, drugiem pobrzeżem śródziemnego morza, i dziś ściąga milionerów na latowy odpoczynek. Jeszcze zatem artystka z tej nic nie znaczącej posiadłości, zbierze czasem znaczącą fortunę.

Gwiazda szczęścia przyświeca i na scenie tej teatralnej gwiaździe. Jest ona stałą gwiazdą nie przelotną, bo jest jedyną przedstawicielką ról kobiecych w Szekspira utworach. Występuje też prawie wyłącznie w kreacyach poety Albionu.

Jestto poniekąd jej zasługą, że szczepi i odradza gust wytworny. Bo teatr w Ameryce upadł od niedawna. Główne powodzenie miewają operetki, lub burleski, rodzaj u nas nie znany, w którym występuje na scenę po kilkadziesiąt urodziwych kobiet w ubraniu jak najlżejszem. Wabią też, dziś u nas zarzucone, melodramata całkiem realistyczne, zaprawione wyszukanemi morderstwami, a uświetnione wystawą prawdziwych stawów, statków parowych, wodotrysków i tym podobnych maszyneryi. Tutaj realizm we wszystkiem przeważa, a znawcę prawdziwego... przeraża.

Prawdziwa sztuka ratuje istnienie swe zaledwie pięciu czy sześciu przedstawicielami. Salvini, Booth, Jefferson, Bomicaut i Modjeska, oto piątka dominująca. Ameryka zdobyła się zaledwie na trzy stałe poważne kompanie dramatyczne rezydujące w Nowym Yorku.

Mimo tego ubóstwa w dziedzinie istotnej dramatycznej sztuki, Amerykanie miłują widowiska, miasteczka o trzech do czterech tysięcy ludności mają własne teatra, a w większych ogniskach ruchu jest po kilka, nawet po kilkadziesiąt teatrów. Lecz wszystkiemi zawiadują przemysłowcy, dla których są one businessem, tak jak każdy inny zarobek. Nie idzie im o artyzm, o podniosłość sztuki, ale o dochód od dziś na jutro. Jeszcze artyści dawnej daty, dawnej uzyskanej sławy, bywają poszukiwani a nie oszukiwani. Fabryka sztuk, fabryka wystaw, góruje nad twórczością, nad ideałem sztuki.

Spekulacya forsowna zużywa skłonionych ku jej celom artystów. Rzemiosło takie budzi wstręt i obrzydzenie. Tem więcej, że artysta nie może długo siedzieć na popasie. Od czego bowiem są koleje żelazne? Nowy Jork nie zniósłby najlepszego, najzawołańszego artysty dłużej jak trzy tygodnie. Opatrzy się on widzom i osłucha słuchaczom tak szybko, jak szybko prowadzą się amerykańskie interesa.

Tydzień lub dwa tygodnie mogą bezkarnie ukazywać się w Chicago, Filadelfii, Bostonie i San-Francisco, po tygodniu, po pół tygodnia w innych większych miastach, a po jednym dniu w miastach średnich.

Takie gorączkowe funkcyonowanie sztuki, nam wcale obcem jest i byłoby w dzisiejszych stosunkach wstrętnem, ale przyszłość niedaleka, rosnące upodobanie w kąpaniu się w kałużach zamiast w chmurach, może i nas wywiedzie na jaw kuglarstwo sztuki.

Francya ma już tego początki. Są to aktorowie od widowiska, *acteurs en representation*. Zrazu tworzyły się grupy aktorów paryskich, którzy objeżdżali prowincyę, grywając nową mającą powodzenie sztukę. Tym sposobem cała Francya poznawała i dzieła ulubione i sławnych stolicy aktorów. Koleje żelazne ułatwiły pobyt w stolicy. — Więc ten sposób obwożenia towaru stał się zbytecznym. Dziś pojawiają się artyści, niekrępujący się sceną, tak jak np. u nas Fiszer. Ci grając doskonale jednę rolę w jakiej nowej sztuce, angażują się kolejno do różnych teatrów i grają rolę swoją tak długo, jak długo sztuka doznaje powodzenia. Gdy sztuka przestaje ściągać publikę, wynosi się on do innego miasta. Dlatego zowią ich aktorami „od widowiska.“ Możnaby ich nazwać najemnikami.

Praktyka aktorskiego rzemiosła tak wydoskonaliła się w Ameryce, że artysta, choćby genialny, nie może się wyłamać z pod ogólnego zwyczaju. Mieszka on i żyje w wagonie, a co dziesięć dni zmienia klimat północny, jak np. Minneapolis z 40 stopni niżej zera, na klimat upałów południowych, jak Nowy Orlean do 30° powyżej zera Reaumura.

Takie podróże szalone, rujnujące zdrowie, podejmowała pani Modrzejewska. Dziś się ich wyrzekła. Czy na długo w postanowieniu wytrwa, to inna rzecz. Ma wszelako wolną i nieprzymuszoną ochotę osiedlić się na trzy lub cztery miesiące przy którem stałem towarzystwie w Nowym Jorku, a resztę czasu przepędzić to u syna i wnuka, to w fermie swej w Kalifornii.

Włóczęga po obszarach amerykańskich nie wywarła na nią zgubnego wpływu. Wyglądać ma tak, jak przed laty dziesięciu.

Od lat pięciu zarzuciła była rolę Julietty w tragedyi *Romeo i Julia*. Lecz kiedy się jej wnuk urodził, podjęła na nowo w roku bieżącym postać Julii, aby pokazać, że babka jeszcze może być kochanką. Amerykańskie dzienniki zgodnie stwierdziły, że jeszcze nigdy nie grała tak dobrze i — o dziwo! nigdy tak młodo nie wyglądała. Być może, iż działo się to na dużej scenie, wobec której i zdradzieckie lornety są bezsilnemi.

Pani Modrzejewska zatęskniła jednak za krajem. Chciałaby zjechać do nas na jesień, aby pożegnać się tak z przyjaciółmi, jak i z publicznością. Obdarzyłaby nas 6 lub 10 występami, a Lwów 10 do 20, w razie gdyby Dyrekcye teatru okazały skłonność wyznaczenia jej gościnnych występów w październiku do grudnia.

W repertuarze ma kilka nowych komedyj Szekspira (*Cymbelina*, *Wiele hałasu*, *Młodzieńcy z Werony*, *Miarka za miarkę*) i kilka nowych sztuk, bardzo trudnych do wystawienia. Daj Boże doczekać ziszczenia tych projektów. Nie wątpię, że powitamy oklaskami zaatlantyckiego — zbiega.

ESTREICHER.

teryału drzewnego, celem odbudowania zerwanych domów włościańskich, oraz na zarządzenie robót publicznych, przy których ludność dotknięta powodzią mogłaby znaleść zarobek.

Wiedeń 24 kwietnia.

= Debaty budżetowe przyniosły bardzo ważne oświadczenia ze strony rządu, dotyczące tak wewnętrznej jak i zewnętrznej polityki. Uzupełniają się one nawzajem, tak, że to, co dwukrotnie mówili hr. Taaffe i minister Dunajewski, tworzy razem zupełny program rządu. Program to nie nowy, ale jest rzeczą bardzo pożądaną, że bywa powtarzany i formułowany jako niezmienny. Leży w tem dowód, że doświadczenie lat siedmiu i Koronę i rząd utwierdziło w przekonaniu, że program ten jedynie interesom i naturze państwa odpowiada, podczas gdy doktryny szablonowe i niepoprawne pretensye lewicy należą już tylko do archeologicznego gabinetu. — Oświadczenia rządu dają się następnie streścić: Polityka rządu jest praktyczną; dążąc do podniesienia potęgi państwa, stara się różnolite interesa godzić, zadawalniać prawowite potrzeby. Uwzględnia zatem, o ile to z ustawami zasadniczemi jest zgodne i siły państwa nie osłabia — a w tej mierze ani żadna formułka, ani żadna dowolna, teoretyczna granica pociągniętą być nie może — historyczne i kulturowe stosunki ludów i krajów. Teoryę „klatki,“ więzienia centralistycznego i hegemonii jednych nad drugimi, lub jednego szczepu nad wszystkiemi innemi, rząd odrzuca. Przewodnictwo nad wszystkiemi przysłuża tylko jednemu, ale nie szczepowi, lecz osobie monarchy. Większość parlamentarna, która ten system rządu popiera, składa się z grup, które co do spraw wewnętrznych mają liczne wspólne i pewne odmienne zapatrywania i tendencye. Więc co do spraw wewnętrznych jest dla nich i dla rządu możliwą i wskazaną jedynie droga kompromisu, umiarkowania i wzajemnego poszanowania. Pod względem zaś spraw zewnętrznych i dotyczących obrony państwa jest większość ta zgodną, daje państwu ochotnie co jego jest i akceptuje w zupełności kierunek polityki zewnętrznej państwa.

Wyrazem najwybitniejszym tej polityki jest przymierze potrójne, którego tendencya jest wyłącznie pokojowa, odporna. Że ta tendencya wymaga wobec ogólnych stosunków Europy wielkich ofiar na wojsko, jest to konieczność, której uniknąć niepodobna, która od państwa nie zależy. To atoli jest pewnem, że ofiary te są zaledwo małą cząstką ofiar, któreby na wojnę poniesione być musiały. Co do polityki zewnętrznej panuje też zupełna zgodność z drugą połową monarchii, a co do rozwoju ustroju wewnętrznego jest to sprawa własna, samodzielna, do czego ani zagranica, ani Węgry mieszać się nie mają prawa.

Przeciw tej polityce odezwały się luźne, skrajne głosy z prawej i z lewej strony, które żadnego nie mają znaczenia. Są to jakby grzyby, które naraz wyrastają na korze; odrywa się je i ślad ginie. Skrajny Czech ten lub ów sławi Rosyą; więc mu minister Dunajewski wskazał los Polaków. Skrajny German sławi Bismarka, lubo już nieraz kanclerz niemiecki tych afektów się wypierał i gromił je. Ze strony zaś większości dał Kathrein godny wyraz zapatrywaniom powyżej wyłuszczonym, a organ ministra spraw zewnętrznych podnosi w sposób znaczący ten fakt, że większość parlamentu zgodnie z rządem takie zajmuje stanowisko, iż kierownictwo polityki zewnętrznej państwa znajduje w niem dla siebie silną podstawę i poparcie.

Tym sposobem debata budżetowa, zrazu jałowa, rozwinęła się stopniowo do wielkiej państwowej miary, a zdarzające się na jej tle skandaliki, spory dziecinne, spadają całem swojem odium wyłącznie na lewicę, która także szczegółowo co do gospodarstwa finansowego wystąpiła tylko ze złośliwością anemiczną, bez jednej dodatniej myśli.

Dwa dzieła zostały tutaj w tych dniach zainaugurowane, oba lubo różne co do natury swojej, lecz równie ważne dla Wiednia.

Wystawę na cześć jubileuszu Cesarza zwiedzili pod kierunkiem JE. Dra Banhansa referenci dzienników miejscowych i obcych, by zawczasu z rozmiarami i warunkami dzieła się zapoznać. Wystawa ta zapełni rotundę i wielki park i będzie pod wielu względami n o w ą. Publiczność oraz kupcy i przemysłowcy znajdą tam na jednem miejscu wszystko, co najlepszego Austrya produkuje. Prowincyom służyło prawo udziału przez pośrednictwo tutejszych firm.

Zakład Ronachera stanął wspólnym udziałem wielkich przemysłowców, którzy dostarczyli wszelkie materyały i roboty. Ten zbiorowy udział podnosi wielce wartość zakładu, który, lubo przeznaczony jest tylko dla zabawy, właśnie dlatego był wielką potrzebą. Stolica nie miała wcale dotąd zakładu dla zabawy, któryby był *fashionable.* — Nowy zakład jest tak świetnym, że ani Paryż, ani Londyn nie ma podobnego. Gdy na pierwszy wieczór Ronacher zaprosił prasę oraz 600 osób i podejmował wspaniale, powstało zaraz trzy *bon mots:* że zakład ten jestto *tingel tangel,* ale *paré*; że Ronacher daje Wiedeńczykom na odchodnem na rękę *den Sperrsacherl,* wreszcie że jest już zakład, ale jeszcze niema Wiednia. Zakład taki przyczyni się jednak niezmiernie do ożywienia miasta, zwłaszcza życia nocnego, którego Wiedeń dotąd nie ma, a na co cudzoziemcy bardzo się uskarżali i uciekali ztąd z powodu nudów. Zakład nowy jest okazem *self help,* walką przeciw apatyi i anemii.

Paryż 20 kwietnia.

(J. Z.) Zanim dzienniki francuskie przyniosą wam szczegóły o manifestacyach paryskich i o otworzeniu sesyi powielkanocnej parlamentu, pospieszam przesłać krótkie sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Izby deputowanych, na którem był obecny jenerał Boulanger, wybrany kilka dni temu na deputowanego w departamencie Nord.

Jenerał Boulanger może pochwalić się, że miał pyszną salę na pierwszy swój występ w Izbie. Trybuny publiczne były przepełnione. Damy w ładnych wiosennych toaletach, z lornetkami i wachlarzami w rękach. Jedna z nich zwracała na siebie uwagę swojemi złotemi galonami na mankietach, jak gdyby była jakimś pułkownikiem. Innych uniformów wojskowych nie widziałem. Pomimo, że kilku ambasadorów znajduje się w tej chwili na urlopie, loża dyplomatyczna była pełną, w której wybitną osobistością był lord Lytton, ambasador angielski.

Członkowie prawicy w pełnym komplecie, pp. de Larochefoucauld, de Breteuil i de Mun, wracający z Anglii, byli bardzo otoczeni przez swych przyjaciół.

Po lewej stronie wszyscy zwracali się ku p. Clémenceau, szukając u niego rady i natchnienia.

Nikt nie zajmował się nowym prezesem Izby, p. Meline, na którego obliczu widoczne było wzruszenie. Wszyscy oczekiwali wejścia jenerała Boulanger, nie zwracając uwagi na rozpoczętą dyskusyę.

Pan Floquet, nowy prezes ministeryum, żądał, by go interpelowano o stosunku Izby do rządu, czem wywołał uwagę zawsze dowcipnego pana Cassagnac: „Więc rząd interpeluje sam siebie.“ W końcu robi tę interpelacyę p. Jumel. Ale ten zbawca Capitolu tak jest mało znanym i śmiesznym, że mało kto go słucha. Radykalni dają mu brawo, — centrum lewicy obojętnie go słucha, a od czasu do czasu pp. Andrieux de Cassagnac i Cunéo d'Ornano mu przerywają. P. Floquet, widząc niepowodzenie interpelacyi, wchodzi na nowo na trybunę i zmienia swój system; — a więc zamierza on reformy i postęp naprzód, a nawet odkłada do lepszych czasów rewizyę konstytucyi. Jednem słowem chciał przypodobać się oportunistom i wywołał sarkastyczną uwagę p. de Cassagnac, że „traktuje on zasady jak Polskę“ i w końcu porządek dzienny, dający zaufanie rządowi, przyjęty jest 379 głosami przeciw 177.

Podczas tego głosowania ruch robi się wielki, wszyscy powstają, damy biorą za lornetki. — To jenerał Boulanger wchodzi. Zapięty w czarnym surducie, wchodzi z deputowanym Laguerre i podaje rękę panom: Laissant, Michelin i Cl. Huges. Oportuniści udają, że go nie widzą, a tymczasem rozmawia on z coraz to nowymi deputowanymi, przychodzącymi na spotkanie nowego bożka. Co chwila woźni przynoszą mu listy i depesze i jenerał zdaje się więcej zajmować rozmową z przyjaciołmi, niż dyskusyą w Izbie. Wreszcie to posiedzenie krótkie, a tak ciekawe, kończy się przyjęciem propozycyi, żeby mowa p. Floquet była afiszowaną w całej Francyi.

Na zewnątrz Izby ogromne masy publiczności. Na placu de la Concorde było ze 20 tysięcy narodu, jedni krzycząc *à bas Boulanger*, drudzy *vive Boulanger*, a nawet kilka okrzyków: *vive Boulanger empereur.*

Manifestacye te przeciągnęły się późno w noc, a nawet była mała bójka na placu de la Republique, w której dość był poszkodowanym p. Joffrin, znany radca miejski.

Na ulicy Rivoli, na Bulwarach i na ulicy Montmartre było kilka zajść i aresztowań. Przed hotelem du Louvre, gdzie mieszka jenerał Boulanger, przez cały wieczór stał kilkutysięczny tłum, aklamując jenerała i śpiewając: „Marseillaisę.“

Rada państwa.

(217-te posiedzenie Izby poselskiej).

W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych przy tytule 2: „Policya państwowa,“ zabrał głos dep. Kronawetter. Żali się on na to, iż pracujący w pewnej fabryce w Siegersdorf robotnik, został przez żandarmów wskutek podejrzenia o socyalistyczne agitacye przyaresztowany, włożono mu kajdanki na ręce i odstawiono do Pottendorf. Wkładanie kajdan jest nieprawnem i mowca w tej mierze interpeluje ministra obrony krajowej. Dalej zwraca się on przeciw postępowaniu tajnych ajentów i opowiada specyalnie wypadek Schrögara. Schrögar był początkowo robotnikiem, a następnie poufnikiem policyi, podmówił sam dwóch młodych ludzi do fałszowania pieniędzy i zdenuncyował ich. Prócz tego zadenuncyował on trzech zupełnie niewinnych ludzi, którzy wskutek tego przez siedm tygodni trzymani byli w więzieniu. W końcu zaś Schrögar sam został skazany za fałszowanie monet i oszczerstwo. Mowca skarży się na częste wydalania robotników, podejrzanych o socyalistyczną agitacyę, na ograniczenie prawa stowarzyszeń i zgromadzeń robotników, na policyjną konfiskatę dzienników przeznaczonych dla robotników i w końcu ponawia swój wniosek względem zniesienia ustaw wyjątkowych w okręgach sądowych Wiednia i Korneuburga.

Reprezentant rządu prezydent policyi baron Krauss usiłuje na podstawie aktów wykazać, iż władze policyjne postępnią zawsze poprawnie. Mowca objaśnia sprawę Schrögara i twierdzi, iż ustawy wyjątkowe bywają oględnie zastosowywane, czego dowodem mała liczba wydalań.

W tym przedmiocie przemawiał jeszcze deput. Türk, żaląc się na postępowanie policyi przeciw antisemitom, poczem tytuł 2: „Policya państwowa,“ przyjęty został 130 przeciw 106 głosom. Następnie przyjęto również dalszy tytuł: „Koszta dziennika praw państwa,“ poczem dalsze obrady odroczono do dnia dzisiejszego.

Rozmaitości Polityczne.

Do *Corr. de l'Est* telegrafują z Berlina d. 24 b. m.: Z najpewniejszego źródła mogę wam donieść, że silna natura monarchy, wraz z nadzwyczajnem wytężeniem sztuki lekarskiej, zwalczyła ostatnią straszną kryzys. Gorączka jeszcze nie ustała i ciepłota ciała wynosi 38·2 stopni. W każdym razie można się na kilka tygodni cieszyć nadzieją.

Do tego samego pisma donoszą z Brodów 22 b. m.: Od kilku dni szerzy się pogłoska w granicznem miasteczku Radziwiłłowie, że znaczna część stojącego w pobliżu granicy galicyjskiej wojska rosyjskiego oczekuje wkrótce rozkazu cofnięcia się od granicy. Naprzód ma być cofniętych kilka oddziałów 32-ej brygady piechoty, której sztab znajdował się dotąd w Dubnie. Mówią, że cała 32 brygada piechoty opuści Dubno i przeniesioną zostanie do Zytomierza i okolicy.

Petersburg 20 kwietnia. *(Corr. de l'Est).* Polityka rosyjska znajduje się obecnie w fazie zupełnej stagnacyi i spokoju. Nadaremnie szukanoby jakichkolwiek oznak budzących domysł, że kierujący mężowie stanu zabierają się znów do narzucenia kwestyj polityki zagranicznej.

Wbrew przepowiedniom pewnych zagranicznych dzienników, które dalsze kroki Rosyi w bliskiej upatrywały przyszłości, są tu wszyscy bardziej milczący i rozważni, a nawet mniej zdecydowani niż kiedykolwiek. Poprzestają na pielęgnowaniu dobrych stosunków z Niemcami i to jest jedyną osią obecnej działalności polityki rosyjskiej.

W każdym razie jest podstawa stworzonego przez ks. Bismarka położenia wcale zadawalającą. Stanowczość, z jaką się niemiecki kanclerz państwa oparł zaprojektowanemu małżeństwu Battenberga, uznaną została w całej pełni na dworze rosyjskim.

Najlepszy dowód tego przynoszą *Moskowskija Wiedomosti,* dawny dziennik Katkowa, które nie są w stanie utaić swego złego humoru i zwątpienia z powodu tego faktu. Mimochodem zaznaczyć należy, że ten dziennik panslawistyczny utracił całkiem dawny swój *nimbus.*

Wobec nader smutnych wiadomości o cesarzu Fryderyku, zajmują się tutejsze koła kierujące pytaniem, jakie będą skutki zmiany tronu pod względem stosunku obu krajów sąsiednich. Zgadzają się tu na to, że pod następcą Fryderyka stosunki te lepiej się jeszcze ułożą, niż to było możebnem za obecnego panowania.

Ile koła kierujące baczą na to, aby dla Rosyi utrzymać przyjaźń przyszłego władcy Niemiec, świadczy dany przed tygodniem wszystkim redakcyom nakaz wstrzymania się od wszelkich mniej przychylnych komentarzy o toaście dla ks. Bismarka.

Do *Polit. Corresp.* donoszą:

Z Rzymu: W tych dniach ma wyjść enuncyacya instytucyi *de propaganda fide*, która potępi ruchy anarchiczne irlandzkiego stronnictwa narodowego, polegające na samowolnem wymierzaniu sobie sprawiedliwości. Wobec niemożności zastosowania się do innych życzeń rządu angielskiego, chce Papież tem przynajmniej okazać, że potępia wszelkie dążności, o ile się w rewolucyjne zamieniają.

Z Petersburga: Dwór carski, przebywający dotąd w Petersburgu, ma się w tych dniach przenieść do Gatczyny. Przeniesienie to odbędzie się skutkiem rady lekarzy, których zdaniem powietrze wyżej nieco położonej Gatczyny będzie zdrowszem dla najstarszej córki cara Xeni po szczęśliwem przebyciu febry tyfoidalnej.

Z Warszawy: Istniejące już i budujące się obecnie fortyfikacye w ziemiach polskich uważają w kołach wojskowych rosyjskich zawsze jeszcze za niedostateczne. Z tego powodu biorą też w kołach rządowych udokładnienie dawniejszych, pośpiech w budowie zaczętych i rozpoczęcie nowych obwarowań na uwagę. W rzędzie pierwszych mają być obwarowania, otaczające Warszawę, udokładnione i znacznie rozszerzone, nowe zaś obwarowania mają powstać w okolicy Koluszek w Piotrkowskiem i na przestrzeni między Zamościem a Tarnogrodem. Nad budową szańców, magazynów i baraków w Lubelskiem pracowano przez całą prawie zimę, a teraz przyspieszają te prace zdwojonemi siłami.

Z Konstantynopola: Wiadomość, jakoby Nelidow zwrócił świeżo uwagę Porty na nieregularność, z jaką Turcya spłaca wynagrodzenia wojenne i o przyśpieszenie spłaty zaległej reszty nalegał, nie potwierdza się, chociaż prawdą jest, że rząd turecki, który miesięcznie 30,000 funtów tureckich miał wypłacać, wypłacał dotąd 15,000 a czasem tylko 10,000, przez co zaległości wzrosły już do 600,000 funtów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 kwietnia.

— **Arcyksiążę Ludwik Wiktor** przybył w towarzystwie adjutanta swego hr. Chołoniewskiego do naszego miasta i stanął w Grand hotelu. Arcyksiążę odwiedził dziś sklep jubilerski p. Wacława Głowackiego, jednej z najstarszych firm krakowskich i zakupił kilka przedmiotów wyrobu miejscowego.

— **Arcyksiążę Rudolf** w charakterze inspektora piechoty już za dni kilka przyjeżdża do Krakowa. Jak wiadomo, na życzenie Następcy tronu nie będzie żadnych przyjęć ani powitań.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Julii z książąt Lubeckich Pusłowskiej, zmarłej 8go kwietnia b. r. w Paryżu, odbędzie się w piątek (28go b. m.) o godzinie 8ej zrana w kościele PP. Felicyanek. Ś. p. Julia Pusłowska zasługuje na to chlubne i wdzięczne wspomnienie, jakie zostawiają po sobie wyższe dusze, czyniące dobrze dla miłości Boga naokoło siebie przez całe życie. Pomiędzy wielkiemi uczynkami miłosierdzia piękny postawiła sobie pomnik w kościele i w kraju wraz z małżonkiem swoim ś. p. Ksawerym Pusłowskim, ofiarując do używania wielki swój dom, dawną bibliotekę Załuskich, powstającemu zgromadzeniu Sióstr Felicyanek w Warszawie, przed trzydziestu kilku laty. Szlachetna ta ofiara snać mile przyjęta była u Boga, bo przy łasce i pomocy nieba ułatwiła rozwój zgromadzenia w tak trudnych wówczas okolicznościach kraju. Przy domu macierzyńskim istniało kilka instytucyj, a w przeciągu 9 lat powstało wiele filij w Królestwie po wsiach dla oświaty ludu. Ś. p. Ksawery i Julia Pusłowscy otaczali dobrodziejstwy swemi zgromadzenie do chwili kasaty zakonów w Polsce Kongresowej w r. 1864. Osiadłszy stale w Paryżu ś. p. Julia pamiętała o potrzebach biednych kościołów polskich. Ożywiona gorącą czcią do Najśw. Sakramentu, zaopatrywała w srebrne kielichy, puszki i monstrancye ubogie filie SS. Felicyanek w Galicyi; niejeden nawet tutejszy niezamożny proboszcz zapukawszy do jej serca, otrzymywał piękne naczynia kościelne.

Zgromadzenie SS. Felicyanek przejęte prawdziwą czcią i serdeczną wdzięcznością dla wielkiej swej dobrodziejki, zaprasza jej krewnych, znajomych i wielbicieli jej cnót na nabożeństwo żałobne, które odprawi JE. X. biskup Rzewuski.

— **W kościele św. Floryana** po odnowieniu 9 pomników marmurowych rektorskich, przystąpiono do odrestaurowania pomników z drzewa. Jeden, mianowicie Kazimierza Franciszka Stemplowskiego, już zawieszony jest na ścianie. Rzeźbiarską robotę wykonywa p. Wakulski, pozłotniczą p. Koralewicz, odnawia zaś portrety p. Bernasiewicz. Roboty prowadzone są pod dozorem i kierownictwem p. Stryjeńskiego, architekta.

— **Ruch budowlany** w Krakowie, który z początkiem wiosny był dość słaby, ożywił się teraz znacznie i do budownictwa miejskiego napływają wciąż nowe plany. Ruch budowlany obejmuje głównie ulicę Aryańską, Topolową, Kopernika, Starowiślną i Kazimierz.

— **Rodzina.** Walne zgromadzenie oddziału krakowskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy „Rodzina“ odbędzie się dnia 29 kwietnia 1888 r. (w niedzielę) o 4 po południu w Sali Towarzystwa „Zgoda“ (dom cechu Rzeźników). Porządek obrad obejmuje § 14 statutu.

— **Komitet** Muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego uchwalił na wczorajszem posiedzeniu przedstawić Radzie do zamianowania asystentem Muzeum p. Bolesława Dłuskiego. Inne sprawy, jak połączenie szkoły artystycznego przemysłu z tutejszą szkołą techniczno-przemysłową oraz oddanie Muzeum pod opiekę komisyi przemysłowej nie przyszły na porządek dzienny rozpraw, gdyż nie byli obecni na posiedzeniu: referent pierwszej sprawy prof. Rotter, oraz wnioskodawca w drugiej sprawie r. m. Dr Bandrowski.

— **Sprawozdanie** z walnego zgromadzenia Towarzystwa technicznego, odbytego w d. 20 b. m. — Najważniejsze miejsce w porządku dziennym zajął wykład prof. St. Odrzywolskiego „O katedrze na Wawelu i jej restauracyi,“ oparty na bardzo bogatym zbiorze zdjęć architektonicznych katedry, dokonanych w pracowni prelegenta, i szkiców, odnoszących się do projektowanej restauracyi. Kilkoma wstępnemi uwagami objaśnił prelegent zgromadzonych o powstaniu myśli restauracyi i powierzonego mu zadania co do obmyślenia planów do takowej. Następnie podał kilka dat historycznych, odnoszących się do czasów założenia różnych części katedralnego kościoła i zakończył wstęp godnem wszelkiego uznania oświadczeniem, iż w zdjęciach architektonicznych obecnej katedry, kierował się zasadą: „jak najdokładniejszego uwzględnienia obecnej całości i wszelkich jej szczegółów, aby takowe, jako pierwszy raz wogóle dokonane na tym drogim dla nas pomniku, mogły służyć jako wierny dokument dla późniejszych pokoleń.“ — Po tym wstępie tłómaczył prelegent, idąc od rysunku do rysunku, rozwój budowy, przyczem robił spostrzeżenia co do odkrytych przez siebie pierwotnych znamion stylowych, grobowca królowej Jadwigi, pierwotnego kształtu i przeznaczenia pojedynczych części budowli, ich przemian w biegu stuleci, począwszy od krypty św. Leonarda, obecnego skarbca, wieży z dzwonem Zygmunta itd., a skończywszy na obecnych nawach bocznych, stanowiących obejście chóru i wieńczących go kaplic. Zwróciwszy wreszcie uwagę na rysunek mało komu znanych bliżej stali renesansowych w jednej części prezbiterium, które słusznie uważa za jeden z najpiękniejszych zabytków naszego katedralnego kościoła, przeszedł do szkiców restauracyjnych, aby objaśnić myśli przewodnie, jakiemi mu się wypadło kierować przy zamierzonej restauracyi wewnątrz i zewnątrz katedry. Co do wewnętrznego odnowienia musiał się kierować praktycznym względem na oddzielenie części przeznaczonej dla duchowieństwa i służby Bożej od publiczności, a zarazem ułatwienia tejże bezpośredniego udziału w nabożeństwie. Położył więc główny nacisk na przeprowadzenie najwalniejszych zmian w prezbiterium. Co do zewnętrznej restauracyi kierował się myślą odpowiedniego ukształtowania wieży srebrnych dzwonów, która już od wieków nie licuje z resztą konfiguracyi na froncie kościoła. W tym celu porównywał swój projekt tej części odnowienia z restauracyą projektowaną niegdyś przez Essenweina. Po wykładzie, przyjętym z całą wdzięcznością, zajęło się zgromadzenie kilkoma sprawami. Dokonało wyboru nowego członka zarządu w osobie p. Wincentego Wdowiszewskiego. — Wybrało komisyę z pp. prof. Steingrabera, St. Kułakowskiego i Rausza, która ma opracować program mniejszych wycieczek naukowych w duchu wniosku prof. Steingrabera. Wybrało wreszcie komisyę z pp. Dra E. Bandrowskiego, prof. Steingrabera i p. Bukowskiego, która się ma zająć opracowaniem odpowiedzi na wezwanie Wydziału kraj., wystosowane do Tow. technicznego, o podanie środków ogniotrwałego zabezpieczenia gątów i strzech słomianych.

Jan Wdowiszewski, sekretarz.

— **Walne zgromadzenie** krakowskiego Klubu Cyklistów odbędzie się w piątek d. 27 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu p. Hawełki na pierwszem piętrze.

— **Na gruntach,** przeznaczonych pod „Schronisko fundacyi ks. Lubomirskiego“ odbyła się wczoraj komisya, złożona z pp.: inżyniera Sarego, r. m. Matusińskiego i p. Kudasiewicza. Komisya ta zebrała się na zaproszenie p. komisarza Linka i szacowała grunta, któreby należało jeszcze na użytek zakładu zakupić od hrabiego Antoniego Potockiego z Olszy, grunta w przestrzeni przeszło 5 morgów.

— **Mateusz Hegerle,** obywatel m. Krakowa, majster stolarski, zmarł tu dnia 23 b. m., przeżywszy lat 80.

— **W Spasie** płonie 150 morgów lasu JE. Ludwika hr. Wodzickiego.

— **W sprawie** przewiezienia zwłok Stanisława hr. Skarbka, założyciela Zakładu drohowyskiego, i jego bratanka Władysława, który cały swój majątek zapisał temu zakładowi, dowiadujemy się, że zwłoki obydwu zmarłych, spoczywające na cmentarzu łyczakowskim, będą dnia. 7 maja przewiezione do kościoła katedr. we Lwowie. Tam przy współudziale zaproszonego Wydziału krajowego, Rady miejskiej, cechów i bractw, odprawione zostaną egzekwie, a później zwłoki będą wywiezione do zakładu drohowyskiego. Następnego dnia, w dzień św. Stanisława, patrona zmarłego fundatora, więc w dzień świąteczny dla zakładu, zwłoki zostaną pochowane w katakombach kaplicy na cmentarzu zakładowym przy asystencyi sierot i starców, utrzymywanych w Drohowyżu kosztem fundacyi skarbkowskiej.

— **Mianowania w armii.** Pułkownik Hugo Bilinek-Waissohn, komendant pułku pieszego Nr. 20, mianowany komendantem brygady górskiej Nr. 3, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia, a pułkownik Wincenty Keil komendantem pułku pieszego Nr. 20.

Pułkownik Maksymilian Berka przeniesiony z pułku pieszego Nr. 20 do pułku pieszego Nr. 15.

Pułkownik Wojciech Grimm, komendant pułku pieszego Nr. 95, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku; w Najw. uznaniu długoletniej, zawsze wiernej obowiązkom i odznaczonej wobec nieprzyjaciela działalności służbowej, otrzymał wyraz Najw. zadowolenia.

Na jego miejsce pułkownik Dominik Giunio, z p. pieszego Nr. 45, mianowany komendantem pułku pieszego Nr. 95.

Podpułkownik pułku pieszego Nr. 40, Emanuel Pstross, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter pułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Urlopowany z powodu słabości, pułkownik Mateusz Maruniak-Piskorski, uwolniony został od komendy nad przemyskim batalionem obrony krajowej Nr. 59.

Majorowie: Norbert Rivé, z pułku pieszego Nr. 95, oraz Jan Holzinger, z pułku pieszego Nr. 10, przeniesieni w stan czynny obrony krajowej, mianowani zostali jednocześnie pierwszy komendantem przemyskiego batalionu pieszego obrony krajowej Nr. 59, a drugi komendantem batalionu suczawskiego Nr. 78.

Ze stanu czynnego armii przeniesieni zostali do stanu czynnego obrony krajowej następujący porucznicy: Leon Horowitz do batalionu czortkowskiego Nr. 69, Wiktor Lubich do pułku ułanów Nr. 2, zaś podporucznik Józef Tiller do batalionu żółkiewskiego Nr. 64.

— **Nowy Targ** *(E. G.)*. Celem uczczenia tegorocznego jubileuszu Najjaśniejszego Pana, tutejsza Rada powiatowa z pozostałych z roku zeszłego zapasów kasowych, przeznaczyła na rzecz budować się mającego szpitala powiatowego dla chorych d w a t y s i ą c e zł., polecając oraz swemu Wydziałowi, aby jej w możliwie najkrótszym czasie i kosztorys tej budowy, oraz projekt pokrycia tejże kosztów przedłożył. Na fundusz ten są już dobrowolne datki, spodziewać się również należy wpływów z urządzić się mającego na ten cel całego szeregu zabaw publicznych, a żywimy także nadzieję, że i gminy tutejszego powiatu przyczynią się choćby tylko nadsyłanemi na ręce Wydziału powiatowego przez tutejsze Starostwo i Sądy dla funduszów miejscowych ubogich odnośnych gmin grzywnami, dotąd ogółem przeszło 3000 złr. wynoszącemi i kapitalizującemi się w tutejszem Towarzystwie zaliczkowem. Dobrym w tej mierze przykładem jest gmina tutejszego miasta, której reprezentacya pod zamierzoną budowę ofiarowała przeszło jedno-morgowy plac miejski wartości z górą 2000 złr. W ogóle zaznaczyć wypada, że Rada naszego miasta, lubo w $^2/_3$ niemal częściach złożona z mieszczan rolników pod kierownictwem burmistrza Jakóba Podkanowicza, zajmuje się skrzętnie uporządkowaniem i upiększeniem miasta. I tak polepszono etat urzędników i sług miejskich, rozdzielając poprzód złączone posady rewizora policyi i sekretarza gminnego, pomnażając liczbę policyantów, a zwiększając płacę stróżów nocnych, uporządkowano place, ulice i warsztaty przemysłowe pod względem policyjno-zdrowotnym, poprawiono drogi gminne, oświetlono obficiej rynek i główne ulice, rynek także wybrukowano, zakładając oraz około tegoż nowe chodniki (w b. r. dokończyć się mające), wybudowano rzeźnię i jatki mięsne, założono ogród miejski, z obszernym pawilonem dla zabaw na świeżem powietrzu urządzanych, zabezpieczając oraz przyległy brzeg Czarnego Dunajca ochronnym jazem, i przeznaczając znachodzącą się tamże wiklinę na hodowlę pręcia koszykarskiego. Majątkowo zaś dźwignęło się miasto uiszczeniem zaciągniętego w Towarzystwie zaliczkowem długu, zapłatą znacznej zaległości w podatkach, zwiększeniem dochodów z wydzierżawianych obecnie bezwyjątkowo w drodze licytacyi gruntów, jatek, rzeźni i innych uprawnień, uporządkowaniem Kasy miejskiej i powierzeniem jej rękom poważnego obywatela pod odpowiednią kontrolą, nareszcie przez energiczne realizowanie wypożyczonej z zawiadywanych przez reprezentacyą miasta odrębnych funduszów „pospólstwa miejskiego,“ „Instytutu ubogich,“ gotówki w kapitale i procentach.

Ukończono budowę rozpoczętego przez poprzedniego burmistrza domu przytułku dla zubożałych mieszczan i przeznaczony na spodziewane gimnazyum budynek szkolny (w którym na razie mieści się kilka klas szkoły ludowej), w roku zaś bieżącym budować się będzie również kosztem miasta w miejsce dotychczasowego lokalu magistrackiego gmach piętrowy, mający pomieścić oprócz sali radnej, biur urzędników i aresztów miejskich, także inne ubikacye na użytek władz rządowych i autonomicznych. Jakkolwiek więc wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, aby miasto nasze stanęło na równi z innemi tych samych rozmiarów miastami, to jednak działalność powyższa znamionuje już znaczny postęp.

— **W pałacu** bana w Zagrzebiu rozpoczęto przygotowania na przyjęcie Następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa i Arcyksiężny Stefanii, którzy przybędą do Zagrzebia w czerwcu na pewien czas. Potem uda się Arcyksiążę do Bośni na inspekcyę wojsk.

— **Cesarzowa Wiktorya** podczas swego pobytu w Poznaniu zwróciła uwagę na dolę robotników, a mianowicie na ich dotychczasowe mieszkania. Jak wiadomo, mieszkają oni po większej części po suterenach, co fatalnie wpływa na ich i ich rodzin zdrowie. Otóż cesarzowa wyraziła życzenie, aby tutejsza naczelna władza zajęła się sprawą budowy domów, w którychby były urządzone stosowne mieszkania — przyczem ofiarowała swą pomoc. Zgodnie z tem władza naczelna poznańska sprawą tą się już zajmuje.

— **Hugon hr. Radoliński,** ordynat na Jarocinie, rzeczywisty tajny radca i wielki marszałek dworu cesarza i króla Fryderyka — wyniesiony został do godności książęcej pod nazwiskiem *Fürst von Radolin* z równoczesnem wyniesieniem ordynacyi jarocińskiej do rzędu hrabstwa. Godność książęca jest dziedziczną podług prawa pierworodztwa i przywiązana do dziedzictwa hrabstwa jarocińskiego.

— **Testament** ks. Wittgensteina został zatwierdzony dnia 20 b. m. przez Izbę sądową wileńską. Dzienniki rosyjskie wyrażają słabą nadzieję, iż zatwierdzenie to nie pozostanie takiem dla ostatecznej instancyi.

— **Księżę Łobanow-Rostowski** powraca w tych dniach do Wiednia.

— **W sprawie poddaństwa rosyjskiego.** Jak donoszą z Peterburga, w kwestyi naturalizacyi i utraty poddaństwa rosyjskiego komisya zajmująca się tą sprawą przyjęła projekt warszawskiego jenerał-gubernatora, tyczący się ustanowienia 10 letniego terminu, po którym dopiero osoby, pozostające za granicą, tracą poddaństwo rosyjskie.

— **Polacy i muzyka w Paryżu.** Z kończącą się porą koncertową nadchodzą tu z Paryża wiadomości, stanowiące jakby ogólny przegląd i podsumowanie produkcyj sezonu zimowego. Między innemi odbyła się w sali Erarda *Soirée de musique de chambre moderne* Władysława Górskiego, znanego i u nas znakomitego skrzypka z Warszawy, który od jakiegoś czasu osiadł w stolicy Francyi. Pp.: Górski, Debroux, Rosetti i Liégeois odegrali w tym koncercie, jak nam donoszą, „po mistrzowsku“ „Waryacye“ Z e l e ń s k i e g o. Kwartet ten smyczkowy miał się nadzwyczajnie podobać publiczności. Z polskich utworów wykonali ci artyści też „Intermezzo“ z kwartetu N o s k o w s k i e g o. P a d e r e w s k i, cieszący się wielkiem powodzeniem, brał także udział w tym koncercie. O ile wiemy, występował on dziewięć razy publicznie w czasie swego pobytu w Paryżu, gdzie dziś ma już imię ustalone. W konserwatoryum odbywają się od czasu do czasu popisy uczniów, t. zw. *séances.* Słynny pianista i profesor Diemer urządził taką *séance*, w której najlepsi jego uczniowie wykonywali utwory Czajkowskiego w obecności bawiącego w Paryżu autora. Młody Zygmunt S t o j o w s k i odegrał tak doskonale „Waryacye“ tego kompozytora na fortepianie, że Czajkowski uścisnął go, a rozpytawszy o poprzednie studya, kazał do Krakowa przesłać powinszowanie Zeleńskiemu za tak wyborne prowadzenie ucznia. Czytamy w paryskiem piśmie *L'art musical* nazwisko Stojowskiego na czele najbardziej oklaskiwanych wykonawców tego wieczoru. — Skoro o Polakach mowa, wypada zaznaczyć, że bracia R e s z k o w i e nie przestają być filarami opery paryskiej. Bodajbyśmy raz mogli nareszcie usłyszeć ich w Krakowie.

— **W Saint Etienne** zmarła w dniu 19 b. m. Anna Boulow, licząca lat 90, żona Petrowiskiego hr. Blankenberga, 100-letniego starca, żebraka, który dla wzbudzenia litości twierdzi, że jest Polakiem, lecz ani słowa nie mówi po polsku, nigdy nie był w Polsce, nie służył sprawie polskiej, a nawet nazwisko

„Petrowiski," wypisane na tablicy, którą nosi na piersiach, wcale nie jest polskiem.

— **Ośmsetną rocznicę** istnienia swego obchodzić będzie 12 go czerwca r. b. uniwersytet boloński. Wszechnica to najstarsza jakoby na kuli ziemskiej; powstała ona ze szkoły prawniczej cesarza Teodozyusza II-go roku 425 po Chr. i liczyła często do 10,000 studentów wszystkich narodowości europejskich. Właściwością uniwersytetu bolońskiego było to, że posiadał liczne studentki oraz profesorki, które często zyskiwały wysokie stopnie naukowe. Jeszcze na początku XVIII go wieku *dottoressa* Laura Bassi miewała odczyty o matematyce i historyi naturalnej, a w nowszych czasach Klotylda Tambroni zajmowała katedrę literatury greckiej. Wieki największej ciemnoty i barbarzyństwa, wszechnica bolońska rozjaśniała pochodnią oświaty, a szczególniejszą sławę zdobył sobie jej fakultet prawny, który do uczni swoich zaliczał Gratian'a, Mezzofanti'ego, Cassini'ego i innych. Słynnemi, jak sędziwy uniwersytetet, są jego instytuty, jak n. p. *Instituto delle science*, obejmujący obserwatoryum astronomiczne, teatr anatomiczny z bardzo pięknemi preparatami woskowemi, gabinet przyrodniczy, historycznie zajmujący gabinet fizyczny, taetr chemiczno-farmaceutyczny i zbiór antyków. Biblioteka uniwersytecka zawiera 200,000 tomów i przeszło 1000 rękopisów, a dewiza wszechnicy *Bononia docet* wyryta została na monetach miasta, którego jest dumą i chwałą.

— **Teatr** w Grantham padł dnia 22 b. m. ofiarą płomieni.

— **Zesłani w Sybir.** *Petersb. Listok* podaje następujące szczegóły co do liczby zesłanych w Sybir przestępców: Do 1 stycznia r. b. powinno być według list odnośnych w guberniach irkuckiej i jenisejskiej, w okręgu jakuckim 110.000 zesłanych, gdy tymczasem znajduje się tamże 42 000 osób; 20.000 osób wyszło za zezwoleniem władzy na robotę, a 48.000 osób zginęło, i nie wiadomo, gdzie się znajdują. W Syberyi zachodniej jest procent zaginionych, tj. takich, którym udało się ujść daleko, znaczniejszy, ponieważ ostatnie obliczenie wykazało, że tylko 33 procent zesłanych znajduje się w wyznaczonych im miejscowościach, a 67 procent uszło.

— **Rząd chiński** wysłał na studya do Europy urzędników ministeryalnych, pp.: Li Fing i Czeng Szan Tsu w towarzystwie tłomacza p. Lien Yung. Panowie ci niebawem przybędą do Niemiec, oraz do W. Ks. Poznańskiego. Minister spraw wewnętrznych wydał do naczelnych prezesów poszczególnych prowincyj, oraz do innych wyższych władz instrukcye, aby panów tych godnie przyjęto i im wszelką pomocą służono.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 26go: 10-te „czwartkowe przedstawienie," po raz drugi: *Durand i Durand*, komedya w 3 aktach, z francuskiego, pp. Ordonneau i Valabrequa.

W sobotę 28go: Po raz pierwszy: *Potępiona*, komedya w 4 aktach, przez S. Olę.

— Dnia 24go kwietnia piękna pogoda; termom. od 6·5 doszedł do 19·5 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 25go stan jego był 737·1 millim., term. 9·0 C.— Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 26go kwietnia: śś. Kleta i Marcelina mm.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Najnowszy obraz mistrza Matejki: „Kościuszko pod Racławicami" przeniesionym dziś został do Muzeum Narodowego w Sukiennicach, której to instytucyi będzie własnością. Po ostatecznem wykończeniu drobnego szczegółu przez Mistrza, obraz już za dni parę wystawionym będzie na widok publiczny.

N. Narejew, znany historyk rosyjski, profesor petersburskiego Uniwersytetu, rozpoczyna w Petersburgu szereg odczytów o Polsce w ubiegłych wiekach. Przedmiot pierwszego odczytu stanowi: „Sztuka w dawnej Polsce;" w drugim odczycie zamierza prelegent podać charakterystykę szlachty polskiej od XV aż do końca XVIII wieku.

Teatr.

Rodzina Furyozów, komedya z szwedzkiego w czterech aktach. O sztuce niema co pisać. Nie nadaje się do naszych usposobień, zresztą znana jest z reprezentacyj dawniejszych, gdy nawiązaną niezręcznie treść podnosił grą swoją p. Frenkel.

Dziś to zadanie wzięła na siebie p. Ant. Junoszówna drugi raz gościnnie występująca. Zajęcie publiczności zwracało się ku niej, a częste oznaki zadowolenia w toku gry świadczyły, iż publiczność uznawała zalety gry gościa z Poznania. Powodzenie było nierównie pewniejsze, niż po pierwszem przedstawieniu. Mimo tego po widowisku można było słyszeć zdania wprost krańcowe i zarzuty istotnych znawców, że artystka gra za wiele, że grą nuży słuchacza, iż ciągle znać, że gra. W dziedzinie sztuki, pomimo wszelkich teoryj uczonych, publiczność powoduje się wrażeniem chwilowo odniesionem. Dlatego bywa pospolicie, że teorya swoje wygłasza, a praktyka swoje praktykuje. Jeszcze Horacy napisał, że, jeżeli chcesz mnie wzruszyć, sam winieneś być wzruszonym, a tymczasem Jan Jak. Rousseau określił artyzm komedyanta, że to jest sztuka przeistoczenia się, udawania na zimno namiętności, mówienia czego innego, niż się myśli, myślenia tak naturalnie, jak gdyby się myślało rzeczywiście. Jakoż sławny Rychter był typem aktora na zimno, a jednak w drobnych komedyach, za swoich młodych lat, szczere łzy w publiczności wyciskał. Przeciwnie, Wardzyński był na scenie, według wyrażenia Woltera, opętanym djabłem, czyli mówiąc gwarą francuskich aktorów: „posiadał psa." Unosiła go rola, był nieokiełzany, a jednak nie sprawiał wrażenia. Zatem nie mogę uznać zarzutu, czynionego młodej debiutantce, iż w grze jej znać robotę na zimno. Widzę tylko grę jednolitą, równą, nigdy niewychodzącą poza linię prawdopodobieństwa, szukającą prawdy w udaniu i zbliżającą się do typu, jaki Dorat o pannie Dangueville nakreślił:

Joindre le jeu muet a l'éclaire du débit
Nuancer tous ses tons, varier sa figure
Rendre l'art naturel et parer la nature.

Gry za wiele było, ale to wada młodości, wolę ją niż flegmę aktorską. Wolę, gdy aktorka nie widzi suflera, nie interesuje się publicznością, lecz zajmuje się rolą swoją, układem gestów i akcentowaniem effektów.

Panna Junoszówna złożyła egzamin przed publicznością na użyteczną artystkę, a to nietylko do naiwnych, ale także z czasem, o ile mi wróżyć wolno, do charakterów *Grandes coquettes*, które stworzyła tegoczesna komedya. Personal nasz nie ma za wiele młodych wyrobionych artystek, wejście zatem do grona tego jeszcze jednej, prawdziwemi zdolnościami uposażonej, byłoby pożądanem.

Tyle o Junoszównie. Zdanie to nie wszyscy podzielą, i to właśnie jest znamieniem, iż nie jest aktorką zwyczajną. Niegdyś Włodek, sławny aktor krakowski, omal nie został wygwizdany we Lwowie. Tak to bywają gusta wprost krańcowe, gdy się opierają na chwilowem wrażeniu.

Całość przedstawienia sztuki wypadła bardzo dobrze. Panna Sierpińska ze swoim melodyjnym organem głosu, którego każda artystka pozazdrościć jej może, wdzięcznie oddała rolę, tylko w mówieniu chwilami nie dostawało akcentowania, a przypominała się mówiona lekcya. Panna Koźminówna była pokojówką Zuzią wcale zajmującą. P. Siemaszko (Julian Knops) wcielił się doskonale w postać wujaszka. P. Sobiesław (Bruno) zawsze poprawny, gdy ma odpowiedni typ wesołego amanta. Nie pojmuję, czemu p. Solski grał Józefa, gdy na afiszu figurował p. Konopka do tej roli odpowiedniejszy. P. Konopkę widziano w sali teatralnej, więc chorym nie był. Coś tu reżyserya zawiniła. *Z loży.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 23 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1121, wołów węgierskich 2069 i wołów niemieckich 1713; razem 4903 sztuk.

Płacono za woły galicyjskie 46, —, 48, do 50 złr., osobliwe 52, do 54 złr., wyjątkowo — złr., za woły węgierskie 48, 52 do 56, 57 osobliwe —, do — i za woły niemieckie 50, 56, 58, do 60, osobliwe —, — do —, wszystkie płacono za 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Wiedeń 24 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5647. — Ciężkich bagonów 2497. Srednio ciężkich —. Razem 8406.

Galicyjskie płacono 27, 32 do 33 złr., osobliwe 35 do 38 złr.; ciężkie bagony 44, 46 do 51 i średnie bagony —, —, do — złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu".

Dla dotkniętych powodzią nadesłano pod lit. W. S. 10 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj przybyła królowa angielska Wiktorya do Charlottenburgu. Witana i przyjmowana z całą przyjaźnią przez Cesarza austryackiego w Insbruku, udała się w odwiedziny do swego chorego zięcia cesarza Fryderyka III, który jeszcze w sobotę konferował z ks. Bismarkiem w sprawie programu przyjęcia królowej. Od dwóch dni polepszył się nieco stan zdrowia cesarza.

Do Charlottenburgu przybyła królowa wczoraj o godzinie 8 m. 45 rano w towarzystwie ks. Beatryczy i ks. Henryka Battenberga. Na dworcu oczekiwali jej przybycia: cesarzowa, następca tronu wraz z małżonką, księstwo Meiningen, książę Henryk, księżniczki Wiktorya, Zofia i Małgorzata, ks. Rutland, angielski ambasador z personalem ambasady, tudzież burmistrz. Cesarzowa, oraz członkowie domu cesarskiego, powitali królową jeszcze w wagonie salonowym, poczem następca tronu podał ramię królowej i odprowadził ją do czterokonnego otwartego powozu. W pierwszym powozie jechała królowa angielska, cesarzowa niemiecka, następca tronu Wilhelm i księżna Beatrycze. W następnym powozie ks. Henryk Battenberg z następczynią tronu i księżniczkami. Ludność witała po drodze serdecznie dostojnych gości.

Zaraz po przybyciu do zamku udała się królowa Wiktorya w towarzystwie cesarzowej do cesarza Fryderyka. Królowa zdziwiła się, iż cesarz tak mało się zmienił. Powiedziała ona, iż wyraz twarzy cesarza jest zupełnie niezmieniony. Mackenzie obawiał się, aby widok królowej nie wzruszył zbyt cesarza, lecz cesarz był zupełnie spokojny i czuł się dobrze.

Przybycie królowej Wiktoryi wita *Nordd. Allg. Ztg* temi słowy: Królowę angielską, która dzisiaj tutaj przybywa, powita cała ludność Niemiec, a w pierwszej linii mieszkańcy stolicy z tą czcią i sympatyą, która się należy długoletniej władczyni zaprzyjaźnionego państwa i matce naszej cesarzowej. Z wdzięcznością poczytają to wszystkie niemieckie serca za znak szczerego współczucia królowej dla losów domu panującego, że przystępuje ona do łoża ukochanego cesarza i że bierze osobiście udział w ciężkim smutku i wielkim niepokoju, który nas dzisiaj napawa. Oby przyniosła ona pociechę i nadzieję, a nawzajem niech przyjmie zapewnienie, że okazane współczucie będzie tu zawsze zachowane w wdzięcznej pamięci.

Z Berlina donoszą: *National Ztg* pisze, iż cesarz Wilhelm miał w swym testamencie w następujący sposób rozporządzić swoim prywatnym majątkiem, który ma rzekomo wynosić 24 milionów: Cesarzowa Augusta otrzyma 3 miliony, w. księżna badeńska, następca tronu i tegoż małżonka po 1 milionie. Ks. Henryk otrzyma 1 milion i zakupione dla niego dobra. Nadto otrzyma cesarz Fryderyk z zaoszczędzeń wynoszących 1 milion, któremi rozporządził cesarz Wilhelm w testamencie, zdziałanym w r. 1860, 3/8, a w. księżna badeńska 2/8 części. Do skarbca domowego ma wpłynąć 12 milionów, a renta przeznaczona jest na legata.

Nordd. Allg. Ztg regestruje doniesienie dzienników francuskich, a między innemi i *Pays*, otrzymane dnia 20 b. m. z Warszawy, według którego rząd rosyjski wydał 1,085.000 rubli na budowę sześciu nowych dróg strategicznych w zachodnich prowincyach rosyjskich.

Z Bukaresztu donoszą, iż znaczną część nowych robót fortyfikacyjnych, które miały być w tym roku wykonanemi, odroczył rząd do roku przyszłego.

Telegramy własne „Czasu".

Poznań 25 kwietnia. Mówią, iż cesarz Fryderyk nadał tytuł hrabiowski Potockiemu z Bendlewa, Łąckiemu z Posadowa i Taczanowskiemu z Szypłowa.

Poniński z Wrześni został powołany do Izby panów.

Wiedeń 25 kwietnia. Koło polskie reasumowało obrady nad wnioskiem ks. Lichtensteina. Liczne względy nakazują głosować za odesłaniem tego wniosku do komisyi.

Podkomitet Izby przyjął wniosek Rutowskiego względem zredukowania kontyngentu węgierskiego o 50,000 hektolitrów.

Berlin 25 kwietnia. Analiza ropy stwierdziła ponownie chorobę raka u cesarza. Mimo to przypuszczają, iż w stanie zdrowia cesarza nastąpi znów pewna pauza.

Paryż 25go kwietnia. Organa monarchiczne ogłaszają instrukcye hr. Paryża. Rozwiązanie bezsilnej Izby i rewizya konstytucyi są dawno niezbędne. Ruch narodowy przywróci monarchią.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 kwietnia. Z Izby deputowanych. Prezes ministrów odpowiada na interpelacyą Engla względem uregulowania prawa o przynależności. Rząd badał kwestyę tę dokładnie, dotychczasowe obrady jednakowoż nie wydały rezultatu, kwalifikującego się do ustawodawczego traktowania. Z Sejmów nadeszły rozmaite sprzeczne ze sobą opinie. Rząd oczekuje od ustawy o zabezpieczeniu na wypadek choroby pomyślnych rezultatów odnośnie do obowiązków, ciążących na gminach względem zaopatrzenia biednych. Rząd nie omieszka wystąpić w stosownym czasie z projektem rewizyi ustawy o przynależności.

Następuje dyskusya szczegółowa nad budżetem.

Przyjęto tytuł „administracya polityczna i bezpieczeństwo publiczne." W dyskusyi nad tytułem „administracya polityczna" uzasadniał Angerer wniosek, odnoszący się do ustanowienia referenta dla spraw względem podniesienia napływu obcych. Pfeifer żąda reformy przestarzałych przepisów względem epidemii. Reicher uskarżał się na przeciążenie gmin przez powierzenie im państwowych czynności i życzy sobie, żeby przedsięwzięto reformę podobnie jak w Prusiech i Belgii. Mowca wspomina również o wspieraniu biednych, w któremby oprócz gmin i kraje partycypowały.

Radca sekcyjny Kusy oświadcza, iż rząd stara się o podniesienie stosunków zdrowotnych w rozmaitych krajach koronnych i zapowiada, iż co do niektórych punktów wniesie rząd w swoim czasie projekt zmiany istniejących przepisów.

Hompesch przedstawia pewne szkodliwe skutki galicyjskiej ustawy drogowej i ubolewa, iż wystąpiono za surowo przeciw ludności wiejskiej, która się nie chce zastosować do nowej ustawy.

Borcic użala się na polityczną administracyę w Dalmacyi i podnosi wielki patryotyzm południowo-słowiańskiej ludności.

Przy tytule „publiczne bezpieczeństwo" przemówił Kindermann przeciw częstemu fałszowaniu środków żywności i wspomina o działalności w tym względzie żandarmeryi w gminach północno-czeskich.

Ozarkiewicz żąda wzięcia w opiekę mieszkańców gór przeciw dzikim zwierzętom.

Fuernkranz użala się nad rozszerzaniem fałszowanego wina i fałszowanego octu.

Berlin 25go kwietnia. Cesarz wstał wczoraj z łóżka, aby przyjąć królowę angielską. Cesarz przez dłuższy czas nie leżał w łóżku. Albedyll zabawił całą godzinę u cesarza. Popołudniu była królowa angielska wraz z cesarzową Wiktoryą na herbacie u cesarzowej Augusty. Tłumy ludności witały entuzyastycznie królowę angielską, która przyjmie dzisiaj ks. Bismarka.

Berlin 25 kwietnia. Biuletyn, wydany o godzinie 7½ wieczór. Cesarz miał wprawdzie dzisiaj gorączkę. Popołudniu jednakowoż zmniejszyła się nieco gorączka, a wieczorem była jeszcze mniejszą. Stan ogólny jest stosunkowo zadawalniający.

Berlin 25 kwietnia. Biuletyn wydany o godzinie 9 zrana: Cesarz przepędził noc dobrze. Stan ogólny jest stosunkowo zadawalniający. Gorączka w porównaniu z dniem wczorajszym jest mniejszą. Gdy stan zdrowia cesarza w ciągu dzisiejszego dnia tylko małe zmiany wykazuje, przeto aż do dalszego zarządzenia będzie tylko wydawany jeden biuletyn dziennie.

Frankfurt 25 kwietnia. W rozporządzeniu, wystosowanem do starszego burmistrza Miquela, oświadcza Cesarz, iż protektorat, który przyjął jeszcze jako następca tronu nad międzynarodowym kongresem żeglugi na wodach śródziemnych, zatrzymuje także jako cesarz. Kongres ten ma się odbyć w sierpniu b. r.

Paryż 25 kwietnia. Dzienniki republikańskie omawiają najnowsze enuncyacye hr. Paryża do politycznych przyjaciół względem wspólnego postępowania konserwatystów w celu przywrócenia monarchii i znajdują oświadczenia te identycznemi z oświadczeniami Boulangera.

Według *Intrasigeant* odbędzie się d. 9go maja w Saint Mandé Boulangerowski bankiet.

Przyjaciele Boulangera protestują przeciw zarzutowi fakcyjnych zabiegów i mówią, iż Boulanger przyjdzie do władzy w sposób prawny przez ogólne głosowanie.

Ks. Klementyna odjechała.

Paryż 25 kwietnia. Izba postanowiła rozważyć wniosek Barodeta względem zniesienia orderów. Floquet nie miał nic przeciw roztrząsaniu tego wniosku, jednakowoż wystąpi on przeciwko temu wnioskowi.

Krantz wnosił projekt, żądający uchwalenia kredytu 62 milionów na budowę obwarowań w portach Brest, Cherbourg i Toulon. Kredyt ten, począwszy od roku 1889, ma być rozdzielony na lat ośm.

Z 38miu deputowanych departamentu Sekwany podpisało 32ch manifest, piętnujący plebiscytarne zabiegi.

Senat obradował nad ustawą wojskową. Freycinet bronił projektu, ustanawiającego trzechletnią służbę, która umożliwia, iż się ma w celu obrony kraju potrzebną ilość żołnierzy do dyspozycyi. — Po przemówieniu jenerałów Arnandeau i Bilota, oraz Buffeta, Canroberta, Jauresa, częścią za projektem ustawy, częścią przeciw temu projektowi, odroczono dyskusyę w tej mierze do czwartku.

Prezydent Carnot zawiadomił radę ministrów o treści mowy, którą będzie miał w Bordeaux. Będzie to jedyna polityczna mowa Carnota w czasie całej podróży.

Londyn 25 kwietnia. Izba niższa odrzuciła 219 głosami przeciw 165 głosom wniosek, który popierał Gladstone, a przeciw któremu rząd wystąpił, ażeby dyskusyę odroczyć w celu zwrócenia uwagi Izby na wymierzone przez Trybunał apelacyjny Irlandyi wysokie kary przeciw Parnelitom i żeby przeciw temu założyć protest.

Konstantynopol 25 kwietnia. Sądzą, iż odwołany z Rzymu ambasador turecki zostanie zamianowany ponownie gubernatorem na Krecie, a to w celu zwalczania tamtejszych zabiegów angielskich, zmierzających do osiągnięcia protektoratu.

Ateny 25 kwietnia. Doniesienie ajencyi Havasa: Wiadomości z Krety przedstawiają położenie, jako zawsze jeszcze niezdecydowane. Ludność Camniema jednomyślnie, iż ostatnie niepokoje w Canei zostały wywołane przez ajentów angielskich, a to w tym celu, aby Kreteńczycy zażądali protektoratu angielskiego. Chrześcianie są jednak zdecydowani oprzeć się wszystkim angielskim ponętom.

Kursa. Wiedeń 25 kwietna. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·95. — Renta austr. srebrna opod. 80·40. — Renta 4% złota austr. 110·25. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·65. — Akcye Banku Austr. Węg. 869·—. — Akcye kredytowe 273·60. — Londyn 126·85. — Napoleony 10·03½. — Dukaty 5·96.— Marki 62·22½. — 5% Renta węg. papier. —·—.

Usposobienie giełdy: —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·50 wiecz.
†9·20 przed.	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
*3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 75	105 75
Marki niemieckie	62 —	62 60
Dukat ważny	5 96	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 34	10 42
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 75	79 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 50	102 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	89 —	90 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	101 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	92 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 25	93 25
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	90 —
4½% „ „ „ „ „ „	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „	99 85	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 60	100 75
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 25	97 25
6% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	85 50	89
6% „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 50
5% „ „ „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	198 50	197 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	218 25	220 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	278 —	282 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 75	19 75
„ „ Stanisławowa	— —	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ „ węgier. „ „	11 15	12 —

Wiedeń 24 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 05	79 25
4⅕% „ srebrna	80 40	80 6
4% „ złota	110 40	110 60
5% „ papier. nieop.	93 70	93 90
3⁹/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 40	133 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	166 —	166 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	166 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 25	151 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	112 50	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 —	101 50
Galicyjskie „ „	101 80	102 40
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	103 50	104 10
Węgierskie „ „	104 70	105 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 20	104 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 75	104 25
Boden-Credit austryackie . 80 „	239 75	240 5
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	273 70	273 90
„ Bank węgierski . 200 „	275 —	275 50
Depositen-Bank . 200 złr.	172 —	174 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	506 —	512 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	869 —	871 —
Unionbank . 200 „	193 50	193 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 75	150 25
Wied. Bankverein . 100 „	88 —	88 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	175 —	175 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	359 —	361 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2497	2500
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	196 60	197 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	139 75	140 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	218 75	219 2
Nordwest austr. . 200 „ „	158 —	158 5
„ „ Lit. B. . 200 „ „	161 25	162 50
Rudolfa . 200 „ „	183 50	184 —
Siedmiogrodzk. I . 200 „ „	172 —	173 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	223 40	223 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	75 70	75 9
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 75	161 5
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 —	157 50
„ Westb. . 200 „ „	159 50	160 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 70	128 10
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . 36 „	85 90	88 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93 —
5% „ „ „ „ „	100 —	— —
5% „ „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	— —
4% „ „ „ „ „ nowe 41 lat	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 30	93 60
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 50	92 20
5% „ „ Hipot. „ prem.	99 75	100 25
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 25	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 —	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 —	97 75
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 75	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 5%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	102 25	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 50	99 —
„ Jarosław 300 „ „	96 90	97 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 75	80 50
„ nieop. „ „	88 —	88 50
Nordwestb. austr. . 200 „ 5%	106 50	107 —
„ „ Lit. B 200 „ „	104 50	104 90
„ „ E. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 —	125 3
„ z 1884 . 100 złr. „	90 25	90 75
Siedmiogrodzkie I . 200 „ 5%	97 60	98 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 60	202 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 75	143 50
„ złot. 200 złr. 5%	127 25	—
Theissbahn-Gesell. . 1000 „ „	103 —	103 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	97 —	97 50
„ „ „ II Em. . 200 „ „	— —	97 2
„ Nordost . 300 „ „	96 50	97 —
„ „ złotem . 200 „ „	127 —	128 —
„ Westbahn . 200 „ „	100 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	— —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	133 25	133 50
„ Węgierskie „ 100	121 75	122 25
„ Tureckie fr. 400	19 30	19 50
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 60	8 80
Kredytowe „ 100	181 —	182 —
Clary „ 42	55 —	55 50
3⁹/₁₀% Donau-Dampfsch. „ 105	117 50	118 50
Insbruku „ 20	23 —	23 50
Keglewicha „ 10½	30 —	— —
Krakowskie „ 20	19 —	19 50
Ofner (miasta Budy) złr. 40	57 —	— —
Palffy „ 42	52 70	53 40
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 35	17 65
„ „ węgier. „ 5	11 20	11 50
Rudolfa „ 10	20 —	20 50
Salma „ 42	62 50	63 —
Salzburskie „ 20	25 25	26 —
St. Genois „ 42	61 50	62 —
Stanisławowskie „ 20	— —	35 —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 50	139 —
4% „ „ 50	70 50	— —
Waldsteina „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza „ 21	50 —	50 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 96	5 98
20-frankówki	10 04	10 06
Imperyały rosyjskie	10 36	10 38
Funty szterl. angielskie	12 66	12 71
Liry tureckie złote	11 39	11 41
Marki niemieckie za 100 marek	62 30	62 37
Rubel papierowy za 100 rubli	105 25	105 50

Lwów 23 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 70	100 75
4% „ „ „ „ „	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 70	100 75
4½% Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 75
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	101 50	102 75
4½% „ pożyczki krajowej	88 50	89 75

Warszawa 24 kwietnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 90
„ „ V „	99 55	99 85
4% Listy likwidacyjne	90 —	90 40
5% „ warszawskie I ser.	99 40	100 —
„ „ „ III „	97 90	98 30
„ „ „ IV „	97 80	98 20
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

(1010-2-2)

Za duszę ś. p.

Julii z ks. Druckich Lubeckich

hr. Ksawerowej Pusłowskiej

zmarłej w Paryżu 18 kwietnia b. r.,
odbędzie się
w kościele OO. Dominikanów
we czwartek 26 kwietnia b. r.
o godz. 10 zrana

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Fortepian wiedeński

amerykańskiej konstrukcyi, z powodu wyjazdu, **jest tanio do sprzedania** przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 15 na I. piętrze. (965-2-3)

Wzywamy p. A. K......

właściciela dóbr w Królestwie Polsk., aby wręczony mu przed 2 laty zadatek na wagon jęczmienia, którego dotychczas nie odstawił, w przeciągu 30 dni gotówką zwrócił, w przeciwnym bowiem razie podamy pełne jego nazwisko do publicznej wiadomości.

[1015-1-3] **J. A. Johna Synowie.**

DWIE FRANCUZECZKI

liczące 12 i 14 lat, poszukują zaraz umieszczenia w Krakowie. — Bliższe szczegóły w ***Biurze Stowarzyszenia Nauczycielek*** w ***Krakowie przy ul. Franciszkańskiej pod Nr. 1.*** (1019-1-3)

Une petite Française,

agée de 11 ans — d'une honnête famille, élevée chrétienement, pourra être placée à l'étranger — comme compagne des petits enfants, ds. une noble famille — à condition d'y trouver une affection, l'éducation et les soins religieux. — On peut prendre des renseignements plus précis, par l'intermédiaire de Mme **Gettlich** à **Cracovie**, r. Sławkowska No. 11. — Soeur Claire, La Supérieure du Pensionat des Ursulines de Montmartin. [939-1-2]

Gospodyni

w sile wieku, obeznana dokładnie z gospodarstwem kobiecem wiejskiem i kuchnią, poszukuje posady od 1go czerwca. Pracowała we wzorowych gospodarstwach i jest obecnie 8 rok w jednem miejscu. Posiada bardzo dobre świadectwa i polecenia. — Adres: K. poste rest. **Brzeźnica.** (1014)

Pończochy, Pończoszki i Skarpetki

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (920-1-)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

Ceny bardzo niskie.

Potrzebną jest osoba

z wykształceniem, w średnim wieku, **za towarzyszkę do kąpiel lub do podróży** — z wszelkiemi wygodami, jednakże bez wynagrodzenia. — Wiadomość w handlu **J. Skalskiego** w **Sukiennicach Nr. 29,** między godz. 3 a 4 po południu we **czwartek.** [1016]

W Morawicy

o $1\frac{1}{2}$ mili od Krakowa położonej, jest **mieszkanie** składające się z dwóch pokoi, kuchni, drewutni, strychu i piwniczki, tudzież stancyjki z osobnym wchodem (nadającej się bardzo do otwarcia jakiego warsztatu) — pod bardzo przystępnemi warunkami **każdego czasu** do wynajęcia. **Morawica** jest wsią parafialną, ładną i ruchliwą, przeto **przemysłowiec,** osobliwie rzeźnik lub piekarz, może liczyć tu na powodzenie. Mieszkanie to może być także na czas wakacyj wynajęte. — Bliższe porozumienie **tylko** na miejscu we dworze w Morawicy. [938-1-5]

Zakopane, willa Wanda.

Apartamenta z komfortem urządzone do wynajęcia od 60 do 120 złr. za pokój na sezon. — Adresować do Zarządu willi „Wanda“ w Zakopanem. (940-1-4)

Na letnie mieszkanie

we wsi Głogoczów przy Myślenicach, 3 kilometry **od stacyi kolei państwowej Radziszów,** są 3 pokoje z kuchenką i piwnicą od 1 maja b. r. do wynajęcia. Wiadomość przy ul. Poselskiej pod Nr. 7, drzwi Nr. 3. (1018-1-2)

Ces. król. wył. uprz.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego zł. 3
1 słoik pomady orzechowéj .... zł. 2
1 flakon olejku orzechowego .... zł. 1

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(935-1-20)

Serkarz

liczący 24 lat, kawaler, dokładnie obeznany z wyrobem sera szwajcarskiego, poszukuje posady. — W danym razie może objąć dozór w oborze. — Adres: **Karol Rymorz w Godziszowie, p. Goleszów, Szlązk austr.** (860-4-5)

OBWIESZCZENIE.

L. 6. (928-3-3)

W **c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy jest do wydzierżawienia budynek teatralny,** składający się ze sceny, 20 lóż, galeryi, sali widzów, 20 pokoi mieszkalnych, z odpowiedniemi sprzętami, na sezon 1888 r. lub dłużej.

Oferty zaopatrzone w 10% ofiarowanego czynszu jako wadyum, tudzież w dowody uzdolnienia do kierownictwa, przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień **w terminie do 10go maja 1888 r.**

c. k. Komisya zdrojowa w Krynicy.

WODA CHROMOWA,

według przepisu **Dra Güntza,** dyrektora pryw. kliniki w Dreźnie. Tą mineralną wodę, kilkakrotnie polecaną przez kilku dyrektorów klinik uniwersyteckich, ma na sprzedaż dla panów lekarzy i aptekarzy jedynie upoważniony fabrykart **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych w **Plauen-Dreznie, fl. po 50 c.**

Zob. książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden“. II. Auflage. Arnoldische Buchhandlung, Leipzig.

Główny skład dla Austryi-Węgier ma aptek. **Ferd. Schmied** w **Cieplicach** w Czechach. (680-5-18)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
oraz w aptece p. Siedleckiego. (79 48-)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [617-3-22]

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: Mikolascha i Wewiórskiego; w Krakowie, PP.: Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[87-42-]

Najlepsza i najtańsza powłoka na drzewo!

LAKIER karbolowy

(CARBOLINEUM)

brunatnej barwy, wsysa się w drzewo, przeświecając przez jego strukturę, nadaje przedmiotom bardzo przyjemne wejrzenie i

ochrania trwale przed wpływami powietrza i gniciem,

dlatego nadaje się szczególnie do powlekania sprzętów rolniczych, płotów, sztachetów, bram i t. p. (493-17-20)

Prospekta i próbki darmo.

Paweł Hiller i Sp.
w Wiedniu, IV., Favoritenstrasse Nr. 20.
Fabryka w Brunn a. G.

VICTORIA die Königin der BITTERWASSER

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Pod względem zawartości przez żadną niedościgniona, o 170° więcej niż Hunyady, 60° więcej niż Franz-Josefs-Quelle. Polecana jako znakomita w **chorobach dolnych części ciała, uderzeniach krwi, gruczołach, wyrzutach** a szczególniej w **chorobach kobiecych,** przez profesorów radcę dworu **Braun-Fernwalda, Ducheka, Bambergera,** profesora **Auspitza,** radcę zdrowia **Lorinsera** itd.

W najświeższem napełnieniu do nabycia we wszystkich **aptekach i składach w Galicyi.** (622-6-10)

Ostrzega się przed naśladowaniem!

Sprzedaż tylko w zielonych zapieczętowanych i niebieskich etykietow. pudełkach.

Pastylki Bilińskie

(bilińskie cukierki na niestrawność).

Wyborny środek w **paleniu żołądka, nieżytach żołądka, nieregularnem trawieniu** wogóle. (894 2-6)

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i składach towarów aptekarskich.

Dyrekcya zdrojowa w **Bilinie** (Czechy).

WINO zawierające PEPTON CHAPOTEAUT

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ i ŻOŁĄDEK.

Składy w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we wszystkich aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego. (89 21-)

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE“:
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (882 30-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (499-16-104) **L. SPEISER,** dyrektor.

Czekolada Masson

PARYŻ

Słynna w całej Europie fabryka z wyrobu najczystszéj i w najprzedniejszym gatunku Czekolady.

Kakao Masson

PARYŻ

W proszku najdelikatniejszego smaku i zapachu, posilne i łatwe do strawienia dla najsłabszych żołądków.

w PARYŻU, rue de Rivoli, 91, et rue du Louvre, 8.

Składy we ***LWOWIE*** w cukierni **PP. HAUSERA i BIENIEDZKIEGO,** i. t. d.
Składy w ***KRAKOWIE*** w cukierniach **PP. HENDRICHA** w Sukiennicach i innych.

(613-6-12)

17-letnia sława!

Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna

wyrabiany przez aptekarza **Herbabnego** w **Wiedniu.**

Ten przez długie lata przez lekarzy wypróbowany środek leczniczy dodaje apetytu, podnosi wskutek swej zawartości fosforu, żelaza i wapna bardzo silnie tworzenie się krwi, budowę kości, u chorych na płuca rozwalnia śluz, również kaszel, usuwa drażnienie kaszlu, osłabiające poty, znużenie, podnosi ogólną czynność żywotną z powszechnym przybytkiem sił i tworzy w pierwszych początkach gruźlicy zwapnienie gruzełków, jest dlatego szczególniej polecenia godnym wszystkim

cierpiącym na płuca

we wszelkich cierpieniach płuc, gruźlicy (suchotach płuc) szczególniej w pierwsz. początkach, w ostrym i rozwlekłym nieżycie płuc, wszekim kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie wszystkim zołzowatym, cierpiącym na blednicę, niedokrewnym, rachitycznym i rekonwalescentom!

Cena 1 flaszki 1 złr. 25 c., pocztą **20 c.** więcej za opakowanie. **Połówek niema. Do każdej flaszki musi być dołączoną broszura Dra Schweizera.**

Uznania. Wielmożny **Jul. Herbabny,** aptekarz w Wiedniu.

SCHUTZ-MARKE · OESTERR. UNGARN · DEUTSCHES REICH · JULIUS HERBABNY WIEN.

Niniejszem wynurzam Panu moje podziękowanie, ponieważ **Pański syrup wapienno-żelazisty** tak dobrze skutkował, że mogę znów jak dawniej pracować. Tylko Panu zawdzięczam to wszystko, gdyż inaczej dawno już nie byłbym między żyjącymi. **Pański syrup wapienno-żelazisty jest nieocenionym,** dlatego proszę o 6 flaszek. [140-7-7]

Johnsdorf w Czechach, 28 stycznia 1887. **Ludwik Ott.**

Ponieważ przed 10 laty **P. syrup wapienno-żel. tak widocznie mi pomógł,** za co P. zawdzięczam **moje życie i ciągłe zdrowie,** przeto staram się o jego rozszerzenie. Proszę o przysłanie 2 fl. dla moj. znajomego.

Mitterlobming p. Knittelfeld, 2 grudnia 1885. **Franciszek Funder.**

Ostrzeżenie! Ostrzegam przed licznemi pod jednakową lub podobną nazwą znachodzącemi się naśladowaniami mojego **syropu wapienno-żelazistego ponieważ złożone zzupełnie innych składników, są wcale niewypróbowane i nie dają żadnych dobrych skutków mojego przez licznych lekarzy wypróbowanego oryginalnego wyrobu,** proszę zatem zawsze żądać **wyraźnie „syropu wapienno-żelazistego Herbabnego“ i na to uważać, że powyższy urzędownie protokółowany znak ochronny znajduje się na każdej flaszce, również dołączona jest broszura Dra Schweitzera. Nie trzeba się zatem dać omamić ani tańszą ceną ani innym powodem do zakupna naśladowań.**

Centralne miejsce rozsyłkowe dla prowincyj:

w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
JUL. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z Rucker apt. „pod srebr. Orłem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt. i H Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁY J. Kolassa, A Fuchs i R Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH A. Durst apt; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski apt., Dr. J Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w HORODENCE M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁÓWCE M. Quirini; w NIAŻANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski; w RADYMNIE M. Świechowski; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A Beil, J. Macura; w STOROŻYNCU H. Füllenbaum; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻOŁKWI A. Dadlec, apt.

POSZUKUJE SIĘ:

1) do kupienia **realności** jedno lub dwupiątrowej, w śródmieściu, o 5 lub 6 ubikacyach, na piętrze;
2) do najęcia od 1 października 1888 **mieszkania** w śródmieściu, składającego się z 4 lub 5 pokoi i kuchni, na I. piętrze.

Oferty przyjmuje WP. **adwokat Dr. Władysław Wilkosz** w **Krakowie** przy ul. Szpitalnej L. 6. [945-3-6]



Uniwersalne pługi

całe z żelaza i stali dostarczają najlepiej i najtaniej

Umrath & Comp.,
fabryka machin gospodarczo-rolniczych
w **Pradze-Bubna.** (310 7-7)

Katalogi na żądanie darmo.

Filia we Lwowie pod własną firmą.

Główny skład trumien

metalowych z c. k. uprz. fabryki L. Wolfa w Wiedniu, oraz **dębowych i miękkich** wyrobu krajowego. Najpiękniejsze **KARAWANY, powozy i zaprzęgi własne.** Wybór **wieńców, wstęg,** oraz wszystkich **przyborów pogrzebowych.** — Natrętników, faktorów zakład **„CONCORDIA“** nie utrzymuje, dlatego urządza pogrzeby **tanio.** — Zamówienia przyjmuje jedynie we własnej realności w Krakowie przy ulicy **Zwierzynieckiej** pod Nr. **32.** [707-6-10]

J. K. PĘKALSKI.

DO SPRZEDANIA

plac budowlany w Krynicy

blisko łazienek i źródła. — Wiadomości udzieli właściciel domu przy ulicy Batorego pod Nr. 22 w Krakowie. (878-3-3)

Poszukuje się

do kupna **Łabędzia** (samca). — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje:

(932-3-3) **Zarząd dworu w Krasiczynie.**

Perlen des Humors.

Gaertner's „Internationalle Humoristische Revue“.

zweimal monatlich, 16 Seiten Grossfolio. Abonnement pro Quartal 2 fl. Durch die k. k. Post und alle Buchhandlungen. Sammlung von Witzne, Humoresken etc. aus mehr denn zweihundert Zeitungen in der Originalsprache, **deutsch, französisch** (Anhang italienisch und englisch. — Probenummern gratis.) [262-6-24]

Administration, Wien, I., Giselastrasse Nr. 4.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [844-44-]

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (837-25-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski aptek., Siedlecki aptek., M. Jawornicki kupiec, — w BIAŁY E. Keler aptek., — w BRODACH M. Kulak aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-71-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*